[illegible] Adm. [illegible] Tel. [illegible] Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" [illegible] zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 306. Łódź, Środa, 7 listopada 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Napad rabunkowy na szosie.

Masakra pięciu kobiet i woźnicy.

Jedna zamordowana — dwie osoby w agonji.

TARNÓW, 7 listopada. W nocy dokonano ohydnego napadu i mordu rabunkowego na drodze powiatowej, prowadzącej z Tuchowa do Tarnowa pod wsią Jodłówką Tucholską.

Drogą tą jechało na furmance 5 kobiet a mianowicie: Idesa Weiss, Bajla Grinberg, Frineta Grinberg, Bajla Solender i Lajba Steidling. Niedaleko wioski wypadło z ukrycia

trzech bandytów,

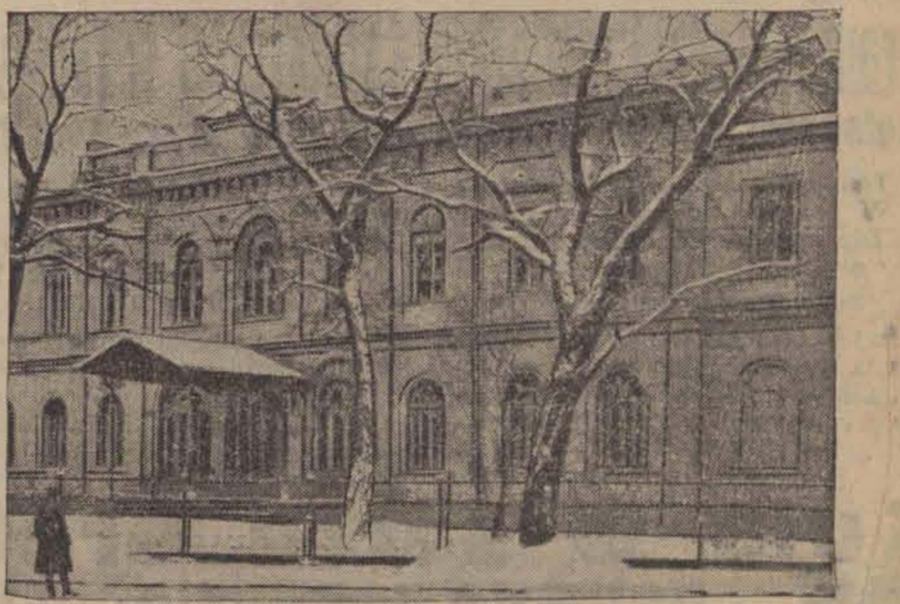
którzy zatrzymali wóz i rozpoczęli masakrę bezbronnych kobiet bijąc je kolbami.

Jedną z nich, Bajlę Grinberg, bandyci wywlekli na łąkę i tam zamordowali, poczem obrabowali ją z garderoby i gotówki wartości około 1000 zł. Po dokonanym napadzie bandyci zbiegli.

Wszystkie fiary napadu są ciężko ranne, zaś Bajla Solender i woźnica Franciszek Sokólski są konający. Na miejsce zbrodni wyjechali pow. komendant P.P. kierownik wydziału śledczego, oraz komisja sądowo- lekarska.

Wiadomość o ohydnej zbrodni wywarła w całej kolicy wstrząsające wrażenie.

Gmach Sejmu.



Wczoraj zebrał się Sejm na sesję budżetową

Nie było zarządzeń wojskowych.

Ambasador Niemiec u ministra Lavala.

PARYŻ 7.11 Minister spraw zagranicznych Laval przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Kestera, z którym przez dłuższy czas omawiał różne zagadnienia, interesujące oba państwa, a w szczególności sprawy, dotyczące plebiscytu w Zagłębiu Saary. Podczas spotkania, które miało charakter

wysoce kurtuazyjny,

min. Laval stwierdził, że Francja nie mogła się zrzec i nie zrzeknie się żadnego z obowiązków, ciążących na niej z tytułu zobowiązań międzynarodowych względem Rady Ligi Narodów. Min. Laval zdementował z drugiej strony pogłoskę prasy zagranicznej o tem, jakoby już zostało powzięte jakieś

zarządzenie wojskowe

i jakoby część oddziałów wojskowych miała już być przegrupowana. Ambasador niemiecki, wyrażając uczucia swego rządu, potwierdził, że Niemcy nie zamierzają bynajmniej zapoznawać warunków, ustalonych przez traktat, dla zapewnienia wolności głosowania obywatelom Saary. Min Laval z zadowoleniem przyjął do wiadomości

tę deklarację

i ze swej strony przypomniał, że rząd francuski zamierzał zawsze stosować dyspozycje ściśle określone dla zapewnienia absolutnego poszanowania swobodnego głosowania w Zagłębiu Saary.

Wzrost bezrobocia

o 3.358 osób.

WARSZAWA, 7.11. Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 3 bm. wynosiła ogółem 296,801 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 3.358 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 31,436 osób, tj. o 711 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 765 osób i

wynosiła 27.229 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90.553 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 264 osób.

Smutna zagadka Brześcia nad Bugiem.

Czy major Durski zastrzelił por. Iwanowskiego?

STRZAŁY PO SPRZECZCE Z MAJOROWĄ

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 7. 11. (Od wł. kor.) Ponury dramat, jaki rozegrał się w klatce schodowej domu Nr. 30 przy ul. Steckiewicza, zelektryzował całe miasto, stał się osią centralną wszelkich rozmów, snucia najprzeróżniejszych

domysłów i komentarzy,

utrzymujących, że dramat rozegrał się na podłożu miłosnem.

Czy domysły te odpowiadają rzeczywistości — trudno z calą pewnością ustalić. Prawdopodobnie przyczyna tragicznej śmierci ś. p. por. Tadeusza Iwanowskiego dokładnie szerszemu ogółowi nie będzie znana — zamknie ją grób młodego, przedwcześnie zgasłego oficera.

Wedle otrzymanych informacyj, ś. p. por. Iwanowski ostatnią noc w swem życiu spędził w liczniejszem towarzystwie w restauracji „Obywatelskiej", którą opuścił nad ranem w towarzystwie majorostwa Durskich, mieszkających przy ul. Steckiewicza Nr. 30 Przed wejściem p. D. do mieszkania między nią a por. Iwanowskim wywiązała się ostra sprzeczka. Po dłuższej chwili por. I. pozostał sam w klatce schodowej.

W jakiś czas potem rozległo się kilka strzałów, które zaalarmowały mieszkańców tej nieruchomości. Jedna z lokatorek, p-ni inż. W., otworzywszy okno swego mieszkania, zaczęła wzywać pomocy.

Niebawem nadbiegł posterunkowy i przechodzący podówczas ul. Steckiewicza urzędnik Zarządu Miejskiego p. Irkowski, którzy usiłowali zbliżyć się do por. Iwanowskiego

odebrać mu rewolwer.

Por. Iwanowski wymierzył w ich stronę lufę rewolweru, wołając: „Idźcie, bo będę strzelał!"

Padło jeszcze kilka strzałów (ogółem 10) po których w klatce schodowej zaległa cisza. W kilka sekund później znaleziono zwłoki por. Iwanowskiego z raną postrzałową w skroni.

Wkrótce potem na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele policji i żandarmerji, celem przeprowadzenia dochodzenia, zwłoki zaś przewieziono do kostnicy, gdzie wczoraj około południa dokonano sekcji sądowo - lekarskiej.

Przedstawiciele żandarmerji wojskowej

wycięli kawałek boazerji

z klatki schodowej przy ul. Steckiewicza 30, zawierający liczne ślady kul rewolwerowych. Przedmiot ten będzie podobno ważnym dowodem rzeczowym w sprawie.

TRAGEDJA RODZINNA

pod Baranowiczami.

BARANOWICZE, 7.11 Mieszkaniec wsi Gnojna, gminy proszyńskiej Konstanty Pasiewicz podczas nieobecności swej żony zamordował dwie córki 4-letnią Marję i 2-letnią Olgę.

Trzecią córeczkę 3-tygodniową ciężko okaleczył, poczem sam sobie odebrał życie.

Przyczyną tragedji była nieuleczalna choroba, którą zaraził żonę. Również dzieci były dziedzicznie obciążone i ten fakt był bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

Święto Policji Państwowej.

Apel honorowy poległych oficerów i szeregowych.

WARSZAWA, 7. 11. — W wigilję święta Korpusu Policji Państwowej dnia 10 b. m. odbędą się w Warszawie następujące uroczystości: o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele po-Karmelickim

za spokój duszy poległych

na służbie oficerów i szeregowych P. P. wyznania rzymsko - katolickiego; w tym samym czasie nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań; o godz. 12 poświęcenie sali honorowej Komendy Głównej P. P. i odsłonięcie w tej sali tabicy poległych policjantów w r. 1934; o godz. 13 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez komendanta głównego P. P. płk. Maleszewskiego na czele delegacyj z okręgów wojewódzkich; o godz. 13.15 apel honorowy poległych oficerów i szeregowych P. P. na Placu marsz. Piłsudskiego; o godz. 13.40 dekoracja odznaczonych krzyżem zasługi za dzielność na Placu marsz. Piłsudskiego.

W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 7. 11. — W Łodzi nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych policjantów odbędzie się w sobotę o godz. 10-ej rano w katedrze św. St. Kostki. Nabożeństwo odprawi w asyście duchowieństwa J. E. ks. biskup dr Kazimierz Tomczak. W nabożeństwie tem wezmą udział przedstawiciele władz z wojewodą Hauke - Nowakiem na czele komendant policji dr Torwiński i insp Niedzielski, oficerowie policji, delegacje z poszczególnych Komisarjatów P. P. i t. d. oraz rodziny zmarłych i poległych.

Dlaczego 20, a nie 5 groszy?

Skargi inwalidów pracy.

Łódź, 7. 11. Do dnia 1 października br. za jednorazowe wypłaty miesięczne z tytułu ubezpieczenia na strarość, a zlecone przez zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników pobierała poczta 5 groszy opłat, gdyż traktowano przekazy te jako czeki.

Tymczasem od dnia 1 października br na mocy wprowadzonych przez Ministerstwo Poczt nowych taryf pobiera się za przekazy te opłatę w wysokości 20 groszy

Zważywszy, że dla biednych rentjerów tych, którzy otrzymują wszystkiego 20 złotych miesięcznie emerytury, 20 groszy stanowi bardzo poważny wydatek, a 15-groszowa podwyżka opłat pocztowych znaczne obciążenie wskazanem byłoby, aby Ministerstwo Poczt w tym jednym wypadku zrezygnowało z reformy opłat (na swoją korzyść) i przywróciło dawne stawki 5 groszowe

Śmiertelny skok agenta asekuracyjnego.

Trup na torze kolejowym.

Katowice, 7 listopada. Na torze kolejowym w Zwardoniu znaleziono młodego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Przechodzący tamtędy drożnik kolejowy zaalarmował policję, poczem nieszczęśliwego, po udzieeniu mu pierwszej pomocy, przewieziono najbliższym pociągiem do szpitala powszechnego w Żywcu,

gdzie niebawem zmarł.

Wszczęte bezzwłocznie dochodzenia wykazały, że zmarły nazywał się Selig Schlaf, liczył lat 28, handlowiec i agent asekuracyjny, ostatnio zamieszkały u swego brata w Krakowie przy ul. Starowiślnej 51, Jak ustalono, Schlaf, usiłując krytycznego dnia wskoczyć do pociągu, zdążającego ze Zwardonia do Żywca, został silnie trącony i rzucony na żelazny mechanizm semaforu kolejowego, skutkiem czego doznał złamania podstawy czaszki i krwotoku wewnętrznego, co spowodowało zgon.

Zwłoki zabitego oddano rodzinie i pochowano na cmentarzu w Zabłociu.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.40, w płaceniu 26.35; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.90, w płaceniu [illegible], za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

W 140-rocznicę rzezi Pragi.



W Warszawie odbył się obchód 140-ej rocznicy rzezi Pragi, urządzonej przez wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa. Zdjęcie przedstawia jeden z momentów uroczystości — składanie wieńców na grobach bohaterskich obrońców Pragi i ofiar rzezi.

Zgon zasłużonego działacza społecznego.

KRYNICA, 7.11 Zmarł w Krynicy w wieku l. 62 śp. Antoni hr Rostworowski szanowany ogólnie działacz społeczny. Zmarły był przez długie lata prezesem Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego i ofiarnym opiekunem uniwersytetu w Lublinie.

Za zasługi pracowitego życia odznaczony był krzyżem oficerskim Polonia Restituta i godnością

tajnego szambelana papieskiego

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ
składania kopert trzydziestej szóstej serji nagrod za uważne czytanie

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Już wkrótce na łamach „Echa" ukaże się
emocjonująca powieść
znanej naszym czytelnikom wybitnej autorki p. Anastazji Drewnowskiej
p. t. „Czarna Godzina"

Prezydent Rzeczypospolitej na terenie województwa łódzkiego.

Sieradz, 7.11 (od wł. kor.) W dniu 6 bm. o godz 17 m. 25 przez Sieradz przejeżdżał Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, kierując się w stronę Poznania. Za nim podążały 2 auta ze świtą. Na przedzie jechał komendant Wojewódzki policji, inspektor dr. Torwiński. Przez Sieradz pomimo jarmarku auta przejechały bez najmniejszych przeszkód.

Kalisz, 7,11 Wczoraj o godz. 7 wiecz przybył do Złotnik pow. kaliskiego Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki P. Prezydent przybył na polowanie i będzie gościem właściciela majątku p. Wyganowskiego, b. ministra sprawiedliwości

Polowanie odbędzie się dziś, a w czwartek rano P. Prezydent uda się do stolicy.

Strajk czeladzi krawieckiej i stolarskiej w Tomaszowie

Czeladnicy żądają 8-godzinnego dnia pracy i podwyżki.

Tomaszów Mazowiecki, 7 listopada. W Tomaszowie rozpoczął się strajk czeladzi krawieckiej i stolarskiej. Czeladnicy wystąpili z żądaniem

8-mio godzinnego dnia pracy,

podwyższenia zarobków, oraz wprowadzenia umowy zbiorowej. Cech majstrów krawieckich stanął na stanowisku nieprzychylnem, oświadczając że w dzisiejszych warunkach jakakolwiek podwyżka płac czeladników staje się niemożliwą tem bardziej, że żądania czeladników są zbyt wygórowane. Pertraktacje w dalszym ciągu trwają.

Co do strajku czeladzi stolarskich, istnieje możliwość szybszego załagodzenia sporu, W obu wypadkach strajku akcją kierują związki zawodowe.

—xx—

Kula w sercu brata.

KAINOWA ZBRODNIA.

Z Kościana donoszą:

Popełniono w zagrodzie mistrza piekarskiego Antoniego Ogrodowczyka ohydną zbrodnię.

Handlarz bydła Edward Ogrodowczyk, który przybył z Kościana od ojca w Śmiglu, poróżnił się na podwórzu

z młodszym bratem

Po chwili udał się do mieszkania, a powróciwszy na podwórze, celnym strzałem z browinga położył swego brata trupem na miejscu.

Sekcja zwłok wykazała, że Edward Ogrodowczyk ugodzony został kulą w serce i zmarł na miejscu. Zabity liczył lat 31 i osierocił żonę.

Dziecko spaliło 5 tysięcy złotych.

Kosztowna zabawka dziewczynki.

Z Ostrowa donoszą:

Mała córeczka Michała Kowalskiego w Ludwikowie (pow. ostrowski) sięgnęła w nieobecności rodziców po pudełko, w którem Kowalscy przechowywali zaoszczędzone na emigracji banknoty w obcej walucie

wartości około 5 tys. zł.

Dziecko nie poznawszy się na wartości banknotów rzucało jeden po drugim do pieca. W ten sposób spalił się cały ciężko zapracowany majątek rodziców dziecka.

Nie ulega wątpliwości, że winę za ten smutny wypadek ponoszą rodzice sami, którzy pieniądze zamiast oddać do banku, przechowywali w pudełku.

Słabe serce policjanta.

Trup na drodze.

Warszawa, 7 listopada. — Tragiczną śmiercią zmarł na przedmieściu Warszawy, Elsnerów, za Targówkiem, posterunkowy 18 komisarjatu, Feliks Skopowiec.

Post. Skopowiec, wracając z nocnej służby do domu dostał nagle

ataku sercowego.

Nieszczęśliwy upadł i twarzą zanurzył się w jednej z licznych kałuż. Ponieważ w pobliżu nie było nikogo, zmarł. Dopiero po kilku godzinach zwłoki posterunkowego znaleźli przechodnie i zawiadomili policję. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosektorjum.

SKUTKI CIĘŻKIEJ WALKI O BYT.

W Łodzi więcej ludzi umiera na serce

aniżeli na gruźlicę.

Łódź, 7 listopada. — Bardzo charakterystyczną dla Łodzi jest jej statystyka śmiertelności.

Spodziewać by się należało, że w mieście robotniczem, jakiem jest Łódź, dominuje śmiertelność na t. zw. „chorobę proletarjatu" tj. gruźlicę. A tymczasem okazuje się, że rozmiary tej choroby zostały zwalczone i ustąpiły śmiertelności na chorobę serca.

Potwierdzają to statystyki miejskie. I tak:

Na gruźlicę płuc zmarło w 1930 roku — 1187 osób. w 1931 roku — 1268 osób, w 1932 roku — 1094 osób, w 1933 roku — 1055, gdy tymczasem na chorobę serca zmarło w 1930 r. — 988 osób w 1931 r. — 1042 osób, w 1932 r. — 1063 osób. w 1933 r. — 1158.

Widzimy więc wyraźnie, że śmiertelność na gruźlicę zmalała, a na serce wybitnie wzrosła. Objaw ten wskazuje na to, że w pierwszym wypadku wysiłki miasta w kierunku podniesienia stanu zdrowotności sfer robotniczych wydają owocne rezultaty (profilaktyka, przychodnie przeciwgruźlicze, kolonje i półkolonje, dla dzieci gruźlików, dozór sanitarny i td. a drugi wypadek jest wyrazem czasu. W zmaganiu się z ciężkiemi warunkami bytowania, niszczymy nerwy i zapadamy na serce. Na trzeciem miejscu statystyki śmiertelności Łodzi idzie choroba zapalenia płuc a na czwartem choroba raka, która z roku na rok stale wzrasta i w ub. roku pochłonęła 574 ofiary.

—:X:—

Ratujcie Wasze zdrowie!!!

Chorzy na ruptury (przepukliny)



Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod GWARANCJĄ BEZ OPERACJI najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury (przepukliny) u mężczyzn. kobiet i dzieci

OBNIŻENIE ŻOŁĄDKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

CHORZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)!! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. NA GRUŹLICĘ KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA lecznicze aparaty ortopedyczne. NA PŁASKIE BOLĄCE STOPY (PLATTFUSS) specjalne wkłady według modeli gipsowych. SZTUCZNE RĘCE I NOGI.



SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDJI.

Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Olgińska (front parter). Telefon: 177—09 (tuż przy dworcu Łódź—Fabryczna.

UWAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na wczorajszem otwarciu sesji budżetowej Sejmu min. Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące sytuację finansową i gospodarczą państwa. Minister podkreślił poprawę sytuacji gospodarczej, wyrażającej się we wzroście dochodów skarbowych w ciągu ostatnich miesięcy przeciętnie o 10 procent, we wzroście zatrudnienia w przemyśle z 788 000 robotników we wrześniu r .ub. do 858 000 robotników we wrześniu r. b., dalej w znacznym wzroście wkładów w bankach, P. K. O. i Komunalnych Kasach Oszczędności, wyrażających się sumą 2427 miljonów złotych w dniu 1 października r. b. wporównaniu z sumą 2213 miljonów złotych w październiku r. ub. oraz w znacznym wzroście liczby weksli handlowych, przedstawionych do dyskonta zarówno w bankach państwowych, jak i w bankach prywatnych, — w czem min. Zawadzki dopatruje się wzrostu obrotów handlowych. W dalszej walce z deficytem budżetowym, rząd zamierza już od 1 stycznia 1935 r. wprowadzić dodatkowy podatek od cukru, który ma się mieścić w dzisiejszej cenie cukru, dalej rząd wprowadzi podniesienie z 10 do 15 procent nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich, a więc przedewszystkiem do podatku dochodowego i podatku obrotowego Pozatem, walcząc z trudnościami, w jakie popadło szkolnictwo powszechne, rząd zdecydował się stworzyć specjalny fundusz szkolny i w tym celu wprowadzi daninę szkolną, obciążającą wszystkich obywateli w zależności od rozmiaru zajmowanych przez nich mieszkań: Dokładne stawki nowej daniny mieszkaniowej nie są jeszcze ustalone, a Ministerstwo Skarbu właśnie je opracowuje.

Niedobór w preliminarzu budżetowym wynosi 149 miljonów złotych.

Minister liczy na pomoc rynku finansowego dla pokrycia części deficytu w wysokości około 100 miljonów złotych.

Stałość waluty i ochrona drobnych oszczędności jest jednem z podstawowych zadań rządu. Rząd docenia znaczenie budowy dróg, budownictwa mieszkaniowego, akcji parcelacyjnej, prac urbanistycznych, wreszcie akcji zatrudnienia bezrobotnych.

Nasza organizacja finansowa ma już wyrobione formy dla przeprowadzenia takich operacyj — są to fundusze, jak fundusz inwestycyjny, fundusz pracy, drogowy, reformy rolnej, budowlany.

Po przemówieniu ministra deklaracje składali przedstawiciele stronnictw: poseł Rybarski (Klub Nar.) zarzucał, że deficyt preliminowano zbyt nisko, protestował przeciwko metodom stosowanym w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej i napiętnował tolerowanie manewrów wojska żydowskiego „Brith Trumpeldor". Poseł Żuławski (PPS) występował przeciwko protekcji przy obsadzaniu urzędów oraz oziębieniu stosunków polsko-francuskich. Poseł Róg (Klub Ludowy) omawiał sprawy rolniczo - włościańskie. Kolejno przemawiali potem posłowie: Lewicki (Klub Ukraiński), Tempka (Ch. D.) i dr Thon (Koło Żyd.). Trzej ostatni mówcy poświecili dłuższe ustępy swych mów sprawom polityki zagranicznej, dając wyraz niezadowoleniu spowodu postępującego naprzód oziębienia stosunków polsko - francuskich i poprawy stosunków polsko - niemieckich.

Poseł Franz (Klub Niemiecki) sławił porozumienie polsko - niemieckie. Poseł Stahl (Obóz młodych narodowców) zapowiedział dążenie do zmiany konstytucji. Wkońcu dłuższe przemówienie wygłosił generalny referent budżetu b. min. Miedziński. Bronił on słuszności utrzymania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i polemizował z zarzutami, że Polska zrywa przyjaźń z Francją.

(—) Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie rozesłał listy gończe za inżynierem Żmigrodem, b. dyrektorem Państwowego Zakładu Badania Żywności w Warszawie, który dopuścił się wielkich nadyżuć pieniężnych na szkodę skarbu państwa.

(—) W pobliżu Brukseli na stacji Ath, express Calais - Bruksela, wykoleił się. Lokomotywa spowodu nadmiernej szybkości wyskoczyła z szyn, odrywając się od reszty pociągu, co zmniejszyło rozmiary katastrofy. Maszynista poniósł śmierć na miejscu, a 3 osoby odniosły rany.

W kilkanaście godzin później, w tem samem miejscu, nastąpiła druga katastrofa. Mianowicie na pociąg podmiejski, wpadł pociąg pośpieszny idący z Mons do Brukseli. W czasie katastrofy, jedna osoba została zabita, a 12 odniosło rany.

(—) Przesilenie gabinetowe we Francji stało się nieuniknione. Ministrowie radykalni zdecydowali się złożyć jutro swe teki.

(—) Zwolennicy prezydenta Roosevelta uzyskali we wczorajszych wyborach decydujące zwycięstwo. Większość mandatów przypadła w udziale demokratom.

(—) Ambasador Raczyński wręczył wczoraj listy uwierzytelniające królowi Jerzemu.

(—) Rozmowa premjera Goemboesza z Mussolinim na temat współpracy węgiersko włoskiej trwała dwie godziny.

(—) Wczoraj aresztowano w Łodzi b. sierżanta Straży Pożarnej Reinholda Pahla z I Oddziału.

(—) Konferencja węglarzy w Urzędzie Wojewódzkim ,która ma wyznaczyć cenę węgla została zwołana na piątek bm.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Helenę Ciecierkiewiczową (Abramowskiego 41) za śmiertelne oparzenie kwasem siarczanym swego nieślubnego męża Franciszka Gębalskiego na 10 lat więzienia.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914. KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w czwartek), 8 b. m. winni się stawić w lokalu Wydziału Wojskowo - Policyjnego Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 5 Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery L, Ł i M oraz zamieszkali na terenie 13 Komisarjatu P. P. na litery L, Ł, M, N i O.

Rzewny płacz chłopców pod parkanem.

Listonosz katem własnych dzieci

Łódź, 7 listopada. W dniu wczorajszym, około godziny, 4 popołudniu, przy zbiegu ulic Łąkowej i Andrzeja stanęli przy parkanie

dwaj mali chłopcy.

Jeden w wieku lat do czterech, a braciszek jego— lat dwa. Wygląd obu małych chłopców budził litość przechodniów, to też po chwili obok dzieci zgromadził się tłum ludzi.

Obaj chłopcy drżeli z zimna. Brudni i wychudzeni, ubrani w łachmany i podarte obuwie popłakiwali zcicha.

Ktoś z przechodniów dał młodszemu bułeczkę, inny usiłował wcisnąć starszemu kilka groszy do ręki. Chopiec jednak odmówił. Nie byli t. żebracy, lecz bardzo nieszczęśliwi, a historja ich życia oraz reszty rodzeństwa i matki to-tragedja. Kim byli chłopcy wyjaśniła przechodząca kobieta, sąsiadka rodziców tych wynędzniałych chłopców.

Jak wynika z opowiadania w jednym z domów w okolicy placu Hallera zamieszkuje rodzina złożona z rodziców (on jest listonoszem) i pięcioro drobnych dzieci, dwóch córek i trzech synów.

Ojciec rodziny, to człowiek wyzuty ze wszystkiego co ludzkie, W niemiłosierny sposób znęcał się on przez wiele lat nad swą chorowitą żoną, która wreszcie zmuszona była uciec od męża i dzieci i zamieszkała kątem u jakichś litościwych ludzi. Po ucieczce żony rozpoczęła się gehenna dzieci.

Pod razami ojca nieszczęśliwe

maleństwa mdlały.

Sąsiedzi listonosza słyszeli nieludzkie krzyki dobiegające z mieszkania. nikt jednak nie miał odwagi stanąć w obronie katowanych dziatek, ojciec ich bowiem był awanturnikiem.

W rezultacie nieludzkiego znęcania się przed czteroma dniami uciekły z domu 2 starsze dziewczynki, po których zaginął wszelki ślad. Wczoraj uciekli chłopcy. Jeden z nich poszedł do matki, a dwaj stanęli głodni, bosi i zbici na ulicy. Do jakiego stopnia katowani byli chłopcy prze ojca liczni przechodnie przekonali się naocznie. Plecy obu chłopców przedstawiały

jedną krwawą ranę.

Zabliźniające się rany poryte były świeżemi skaleczeniami. Kat — ojciec bił ich pasem, a żelazna sprzączka kaleczyła do krwi ciałka nieszczęśliwych dziatek

Przechodnie wynajęli dorożkę i polecili nieszczęśliwej kobiecie udać się wraz z katowanemi dziećmi do komisarjatu policji i zemeldować o wszystkiem. Nieszczęśliwa kobieta tak też uczyniła.

Wątpić nie należy, że władze zainteresują się tym wypadkiem i nieludzkiego męża i ojca pociągną od surowej odpowiedzialności.

Krwawa bójka w klubie sportowym

Po obu stronach walczyło stu uczestników zabawy.

KATOWICE, 7. 11. — W Bykowinie na sali Podleśnego podczas zabawy tanecznej klubu sportowego doszło do krwawej, niezwykle zaciętej bójki, w której brało czynny udział po obu stronach

100 uczestników zabawy.

Na sali i dookoła gospody poszły w ruch szklanki, butelki, krzesła oraz noże, któremi awanturnicy wzajemnie się kiereszowali.

Trudna w takich oczywiście warunkach była sytuacja dwóch posterunkowych policji, którzy w tłumie nie mogli sobie z awanturnikami dać rady, a po części również

oberwali cięgi.

Ostatecznie jednak, dzięki energicznej postawie stróżów bezpieczeństwa publicznego, udało im się awanturników, po dłuższem trwaniu bójki, rozpędzić pałkami gumowemi. Oczywiście można sobie wyobrazić, jaki żałosny widok przedstawiało miejsce krwawej bójki, w trakcie której ranny został Ernest Pająk z Bykowiny.

RUCH NA BAŁUTACH.

Kronika pogotowia, pożarów i kradzieży.

ŁÓDŹ 7 listopada. W dniu wczorajszym, około godziny 11 wieczorem w podwórzu przy ulicy Brzezińskiej 90 został pobity przez nieznanych sprawców 52-letni Michał Milczarek, robotnik sezonowy, zamieszkały w tymże domu. Milczarek odniósł kilka ran tłuczonych głowy. Ofierze zagadkowej bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Zielonej najechany wozem odniósł ogólne obrażenia ciała 19-letni Mieczysław Wołkowski ,zamieszkały we wsi Michałów pod Łodzią. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Dworskiej w bójce zostali poturbowani Henoch Lipman, handlarz, zamieszkały przy ulicy Gęsiej 7 oraz 27-letni Boruch Winter, tragarz, niewiadomego miejsca zamieszkania. Obu poszkodowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W dniu dzisiejszym, około godziny 8 rano w mieszkaniu własnem przy ulicy Blacharskiej 8 w celach samobójczych napiła się kwasu silnego 34-letnia Marjanna Pryskie, bezrobotna. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę na kurację do szpitala.

Piękny początek listopada.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 7 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 9 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 735,6 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo - wschodnie z szybkością do 7 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z małemi przejaśnieniami. Miejscami przelotne deszcze.

ŻYCIE ZGIERZA.

POBICIE KOBIETY.

Spokojny bieg życia naszego miasta, przerwał Hersz Skórecki. Między nim a Chawą Feldon, zam. przy ul. Szlachtuzowej 5, wywiązała się w magistracie ostra sprzeczka. Skórecki tracąc panowanie nad sobą pobił dotkliwie swą przeciwniczkę.

Awanturę przerwała energiczna interwencja obecnego tam posterunkowego PP., który spisał protokół. Skóreckiego za zakłócenie spokoju publicznego osadzono w areszcie na przeciąg dni 30-tu.

ŻYCIE PABJANIC.

NIESPOKOJNY PASAŻER.

Do tramwaju zdążającego z Pabjanic do Łodzi wsiadł pewnego dnia jakiś osobnik, który swem niespokojnem zachowaniem się zwrócił uwagę publiczności. W pewnej chwili osobnik ów wyszedł na przedni pomost i tutaj wszczął kłótnię z prowadzącym tramwaj motorniczym Pietrzakiem. Podczas kłótni nieznany osobnik obraził słownie motorniczego, zaś gdy usiłowano go wylegitymować, wszczął taki tumult, że zaszła konieczność

zatrzymania tramwaju.

i wezwania policji. Na widok munduru policyjnego sprawca wyskoczył na ulicę i począł uciekać. Przytrzymano go jednak i oddano w ręce policji. Awanturniczym pasażerem okazał się inkasent jednej z firm łódzkich niejaki Arnold Bajer, lat 23, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. W drodze do komisarjatu Bajer obraził również prowadzącego go posterunkowego.

Za powyższe przestępstwa Arnold Bajer stanął przed sądem grodzkim w Pabjanicach który skazał go na 1 miesiąc aresztu. Wziąwszy jednak pod uwagę, że oskarżony znajdował się krytycznego dnia w stanie nietrzeźwym, wykonanie kary zawieszono na dwa lata.

LICZNE KRADZIEŻE W MIEŚCIE.

W sklepie Tauby Pacanowskiej przy ul. Kościuszki 11 dokonana została kradzież. Oto do sklepu wymienionej przybyła niejaka Helena Wachowicz i korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki sklepu skradła z szuflady znajdujące się tamże pieniądze. Kradzież została jednak rychło zauważona i sprawczynię przytrzymano. Wachowicz Helena została osadzona w areszcie.

W porze nocnej do ogrodu p. Martina Adolfa Brunona przy ul. Warszawskiej 101 dostali się złodzieje, którzy skradli większą ilość drzewek owocowych.

Powiadomiona o kradzieży policja zarządziła natychmiast śledztwo.

Z mieszkania p. Bindera Franciszka zamieszkałego przy ul. Żeromskiego 11 skradziono w niewyjaśniony dotychczas sposób zegarek damski oraz 50 złotych w gotówce. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarjat Policji Państwowej

Od drogiego wina do taniej kawy.

ZMIENIONE OBLICZE

paryskiej dzielnicy rozrywek.

Paryż, w listopadzie

Oślepiające białe światło lamp neonowych, kaskady różnokolorowych liter, migocą wśród nocy jesiennej. Na chodnikach kilku biedaków, wyciągających ku przechodniom z jednakową natarczywością jednakowe małe bukieciki róż. Na tarasach kawiarń, zaopatrzonych w liczne piecyki uliczne, te same, co dawniej, ruchliwe tłumy. Ale to już nie Montparnasse. Albo raczej Montparnasse przeistoczony społecznie.

Amerykanie bohaterskiej epoki, ci, którzy przed dziesięciu lub pięciu laty jeszcze przyjeżdżali do Paryża,

by w szampan obrócić naftę

z Oklahoma czy też owce Nevady, niezawsze byli nienaganni. Mimo to pod pozorną arogancją zachowali pewną pokorę, która czyniła ich niezwykle sympatycznymi. Przyjeżdżali do Francji i jej stolicy, by zabawić się lub czegoś nauczyć, "nasiąknąć" filozofją życiową, o której przeczuwali w jakiś niejasny sposób, że przewyższa ich własną. Jedną tylko popełniali pomyłkę, sądząc że Francja i jej lokale rozrywkowe —to jedno.

Od owej chwili wiele zmieniło się na świecie: nafta Oklohamy straciła swą wartość; Szwedzi spędzają lato nad Bałtykiem, Anglicy nad wybrzeżem Loch Ness.

Niema już turystów

na Montparnasse, jakkolwiek nie brakuje tu cudzoziemców. Tylko, że wydłużyły się ich profile i nie są to już studenci lub klienci.

Inwazja rozpoczęła się w Modane, Annemasse, Halluin, Perpignan i Hendaye, a kończy się na Montparnasse. Tu taj krystalizuje się dookoła szklanek z białą kawą, która zdaje się łączyć po bratersku zwyciężonych z Monachjum, Wiednia i Oviedo.

— Co pan myśli o nowych klientach? — zagadnęliśmy kelnera w lokalu "Dôme". Kelner, rzucając nam podejrzliwe spojrzenie, odpowiedział wymijająco:

— Czy widzą panowie, co pija się obecnie? — Kawę białą, przy której siedzi się całe popołudnie.

— I żadnych historyj?

— Nigdy.

— Kiedy opowiadano nam o buntowniczych rozmowach!

— Nie mogę panów poinformować w tej kwestji. Siedzą tutaj i dyskutują całemi godzinami, spokojnie i bez wybuchów. Musi to być bardzo zajmujące. Ale że ja mówię tylko po francusku więc. . .

Drobna kobieta, której jasne włosy oburzają yankesów, o ile przypadek, połączony z jej zawodem, zmusza ją do słuchania z uśmiechem Senegalczyków i przyjmowania ich względów, bez przykrości i trudności przyjęła od nas zaproszenie na "manhattan".

I ona także narzekała przed nami na "ciężkie czasy", aczkolwiek zawód jej jest stuprocentowo ochraniany przez rząd, niedozwalający na obcą konkurencję, dopuszczalną w każdej innej dziedzinie zawodowej.

Na tarasie kawiarni "Coupole" widzieliśmy Hiszpanów, dyskutujących o obecnych "kwestjach hiszpańskich". Zaś w małej uliczce, prostopadłej do Montparnasse, znajduje się kawiarnia "Lunte" (lont) — odgrywająca rolę obozu koncentracyjnego wrogów Hitlera. Mały lokal, pod zarządem niskiej, przysadzistej kobiety, która na chwilę nie wyjmuje z ust fajki żołnierskiej, ma charakter zupełnie intymny. Właścicielka kawiarni była podobno dawniej właścicielką lokalu nocnego w Berlinie.

Słowem: na każdym kroku w Monparnasse zobaczyć można elementy nowe, nie mające nic wspólnego z dawniejszym charakterem dzielnicy rozrywkowej Paryża.

Mał.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?



12 tysięcy listów miłosnych w walizie.

28 żon łysawego donżuana.

Kto jest najbardziej kochanym człowiekiem Ameryki? Wszyscy muszą ustąpić pierwszeństwa 39-letniemu Arturowi Loot, niewątpliwie najbardziej zdobywczemu donżuanowi teraźniejszych czasów który zbyt wielkie swe sukcesy stwierdzić może drogą urzędową: wyrokiem skazującym go na 5 lat więzienia, które obecnie ów zdobywca serc niewieścich właśnie odsiaduje.

Największy donżuan Ameryki nie jest

ani piękny, ani bogaty.

Zanim powędrował do więzienia posiadał on dosyć średnio uposażoną posadę w pewnem Towarzystwie asekuracyjnem. Poza tem jest to człowiek łysy, o dobrze zaokrąglonym brzuszku, wydatnym, zakrzywionym nosie i mięsistych murzyńskich wargach. A więc człowiek zupełnie przeciętny — taki ,jakich się widuje tysiące. Tak przynajmniej mówili mężczyźni. Kobiety jednak były w tej sprawie innego zdania. 12.500 listów miłosnych i 28 kontraktów małżeńskich świadczą o nieprzepartym sexappealu owego

agenta asekuracyjnego,

o którym twierdzi jednogłośnie jego 28 żon, że był on najmilszym i najsympatyczniejszym człowiekiem na kuli ziemskiej.

W jaki sposób doszło do tego, że Artur Loot 27 razy dopuścił się bigamji gdyż sąd uznał tylko małżeństwo z jego pierwszą żoną — to ujawniło się niezbyt jasno w toku niezwykle zawikłanego procesu, który toczył się przez pięć dni. Rzeczą pewną jest tylko to, że Loot rozpoczął swą karjerę donżuana w mormońskiem mieście Salt Lake City, ,którego obywatele dzięki przepisom mormońskim mieli niegdyś prawo trzymania sobie

całego haremu.

Surowe prawo pozostałej części Ameryki oddawna wystąpiło przeciwko temu zwyczajowi. Mimoto jednak udało się Lootowi w ciągu 8 lat poprowadzić do ołtarza w różnych kościołach tego miasta 15 kobiet, a następnie w 14 miastach Kalifornji zawarł on dalszych 14 małżeństw, posługując się fałszywemi dokumentami, aż wreszcie dwie z jego małżonek poczyniły pewnego dnia smutne odkrycie, że są żonami jednego i tego samego człowieka. W czasie śledztwa znalazło się jeszcze dalszych 26 kobiet, które nietylko twierdziły że należą do p. Loota, lecz ponadto swe twierdzenia

udowodniły aktami zaślubin.

Nic nie potrafi lepiej uzmysłowić czaru, jaki ten osobliwy człowiek wywierał na kobiety, jak fakt, że w czasie procesu wszystkie jego żony, występujące w roli świadków starały się stanąć w jego obronie. Oświadczyły, że wcale się na niego nie gniewają za tę odrobinę bigamji i że przebaczają mu wszystkie złe czyny.

Obciążony takiemi grzechami Casanowa wcale nie wystąpił przed sądem w roli skruszonego grzesznika. Z dumą oświadczył on, że wszystkie małżeństwa zawarł z konieczności, zmuszony do tego przez swe żony, które się w nim namiętnie zakochały. Walizkę, zawierającą 12.000 listów miłosnych, położył jego obrońca na stole sędziego. Listy te

napisało 430 kobiet,

które wszystkie chciały wyjść za agenta asekuracyjnego. On jednak zachował rozsądną wtrzemięźliwość i ograniczył się do poślubienia „tylko" 28 z nich.

Teraz zamknęły się za donżuanem na pięć lat bramy więzienia.

TEATR WIDZÓW.

80 franków za 10 premjer.

Kryzys teatralny, który Paryż odczuwa może silniej od innych stolic europejskich, zmusza dyrektorów do wymyślania tysiąca nowych systemów, celem przyciągnięcia publiczności. Wiele teatrów paryskich przeprowadziło

gruntowne remonty,

nie wypełniło to jednak sal widowiskowych jak w dawnych dobrych czasach. Inne znów skasowały obowiązujące dotychczas napiwki bileterom i zaczęły rozdawać bezpłatnie programy widowisk. W teatrze „Ambassadeurs" miejsca zarezerwowane wcześniej korzystają z 20 proc. zniżki od ceny ustalonej w zupełnem przeciwieństwie do tego, co było dawniej. W antraktach służba teatralna rozdaje publiczności bezpłatnie

cukierki i papierosy.

O eksperymencie tym rozpisała się prasa, niewiadomo jednak jeszcze, czy okaże się on lepszym od ustalonych form reklamy.

Obecnie donosi prasa o nowym pomyśle dyrekcji teatru Alberta I, który to teatr do niedawna jeszcze wystawiał wyłącznie sztuki angielskie , w wykonaniu artystów angielskich i amerykańskich. Kryzys turystyki wzrósł tak znacznie, że liczba Anglików i Amerykanów przybywających do Paryża tak się obniżyła, że aktorzy musieli opuścić Francję i

wrócić do ojczyzny.

Celem wykorzystania jednej z najpiękniejszych sal teatralnych Paryża, Henryk Huguenet, syn członka Komedji Francuskiej przystąpił do stworzenia „teatralnego związku francuskiego". W wywiadzie prasowym oświadczył p. Huguenet, że zamierza stworzyć teatr przy pomocy udziałowców, którzy za roczną opłatą 80 franków będą mieli prawo uczęszczania do teatru na każdą nowo wystawioną sztukę, przyczem poza opłatą zasadniczą, za każdorazową bytność w teatrze, udziałowcy

dopłacą tylko 1 franka,

przeznaczonego na pokrycie kosztów administracyjnych. Opłata dodatkowa uprawni widza do otrzymania wygodnego miejsca w teatrze i programu widowiska. W razie osiągnięcia dostatecznej liczby „udziałowców" po 80 franków, teatr ten będzie grywał wyłącznie dla nich, stając się teatrem prywatnym, który mając finansowy byt zabezpieczony, będzie mógł pięknie przysłużyć się sztuce teatralnej. Projektodawca w każdym sezonie przewiduje

wystawienie 10 premjer.

W sferach teatralnych Paryża oczekuje się z wielkiem zainteresowaniem dalszego rozwoju i późniejszych wyników niezwykłej inicjatywy.

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Szofmana

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

41 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Bolek Urban student leśnictwa zaręczył się potajemnie z Zulą Izdorską, córką zubożałej hrabiny, która nie straciła jednak swej dumy rodowej. Zawiadomiła matkę o swoich zaręczynach. Matka była przerażona. Widząc jednak upór córki i dowiedziawszy się, że Urban ma jeszcze dwa lata studjów przed sobą pozornie ustąpiła. Udała się do swej znajomej Karwiczowej o pomoc. Ta wystrała się dla Zuli o posadę sekretarki u bogatej bankierowej londyńskiej p. Wilmate, Polki z pochodzenia.

Piękna Zula została wprowadzona w towarzystwo i wywarła duże wrażenie na sir Thomasie, przyjacielu bankiera.

Udawał, że jest mu obojętną, ale zawsze starał się z nią spotykać.

Zula pisała pod dyktando bankierowej, która bawiła się w literatkę, powieść. Potrzebna jej była książka Rabindranath Tagore

Zula udała się po książkę do siedziby sir Thomasa, który był nieobecny, ale wkrótce po jej przybyciu, nadjechał.

Sir Thomas skorzystał ze sposobności i oświadczył się o jej rękę. Zula jednak nie przyjęła go, powołując się na swe narzeczeństwo z Urbanem.

Sir Thomas zaprosił rodzinę Wilmatów na przejażdżkę swoim jachtem.

Podczas podróży sir Thomas ponownie oświadczył się Zuli, ale również bez rezultatu

Bankierowa Wilmate otrzymała z Polski depeszę o chorobie w rodzinie i Zula nagle wyjechała z nią do Warszawy. Zula poszła odwiedzić krewnych narzeczonego.

Wszystko ją tu raziło.

Stąd pojechała do Bolka.

* * *

— Wujcio, wujcio, wujcio przyjechał! — ryczały dzieci, rzucając się na Bolka.

— Wujcio to głupstwo,ale nowa ciocia przyjechała, to wielki dzień dla wujcia.

Dzieciaki patrzyły na Zulę w dalszym ciągu spodełba. Nie czuły żadnego zaufania do tej nowej cioci, która rościła sobie jakieś prawa do wujaszka.

— Idźcie bawić się do waszego pokoju· smyki i nie dokuczajcie, dziś wujaszkowi — ozwał się głos matki.

Bolek uścisnął siostrę, kazał dzieciom pozostać, pragnął aby świat cały dzielił jego szczęście.

— Elziu, zbóje, patrzcie jaka moja Paniusia śliczna! Była zawsze ładna, ale teraz jeszcze wypiękniała, słowo daję, aż łuna od niej bije.

Wtem na dziedzińcu zaturkotało i przed gankiem zatrzymała się bryczka.

— Tatuś, tatuś! — darły się dzieci.

W drzwiach stanął wysoki brodaty mężczyzna.

— Co się stało? Wszyscy ryczą jak na alarm, myślałem, że pożar — zawołał z progu.

— To Bolek tak wita narzeczoną — śmiała się pani Eliza.

Zapanowało ogólne zamieszanie, wszyscy mówili naraz. Pan Władysław dzielił ogólną radość, na rozkaz Bolka musiał podziwiać ósmy cud świata w postaci Zulki.

Bezceremonjalnie wziął ją w ramiona, uniósł jak piórko, wpatrzył się w zarumienioną twarzyczkę i ucałował w oba policzki, poczem cmoknął i tubalnym głosem zawyrokował:

— Szampańska panna!

— A teraz, babo dawaj jeść i wódki nam nie żałuj, musimy przecież wypić zdrowie młodej pary — zwrócił się do żony.

Zanim podano posiłek, Bolek znalazł czas na powtórne przywitanie narzeczonj, nie mniej ogniste i kłujące od pierwszego.

— Dość, dość już tych pocałunków, wódka stygnie — wołał pan Władysław z pełnym kieliszkiem w ręku.

— Piję za wasze zdrowie, abyście się dobrze sprawili. W styczniu wesele, a w następnym styczniu chrzciny.

— Jakto w styczniu? — zdziwiła się Zula.

— Co nie wiesz? Ten safanduła nic ci nie powiedział? Bolek, co to znaczy, robisz tajemnice przed narzeczoną?

— Ależ nie zdołałem jeszcze powiedzieć, tylko com przyjechał, nie rozmawialiśmy o niczem.

— Aha, boście się całowali, to prawda.

—Bolku, opowiadaj, umieram z ciekawości — błagała Zula.

Lecz zgłodniały Bolek jadł i pił tak żarłocznie, że nie mógł dojść do słowa. Zula patrzyła na narzeczonego zdziwiona zmianą jaka w nim zaszła. Utył i opalił się okrutnie. Szpecił go zarost niegolony od kilku dni. Strój miał niedbały i zabłocony, włosy ostrzyżone przy samej głowie. Cała postać tchnęła czemś, czego nie umiała określić i co ją nigdy nie uderzyło dotąd.

Wyjaśniło się wreszcie, że jakieś towarzystwo angielskie zakupiło część starego lasu przeznaczonego na wyrąb i zaproponowało Bolkowi posadę, którą przyjął.

— Kontrakt już podpisany pensja niezła stać nas będzie na życie wobec czego możemy się pobrać. Oto moja niespodzianka, Lalusiu — skończył Bolek swoje sprawozdanie.

Zula zaniemówiła z wrażenia. Patrzyła tylko na każdego skolei w niemem zdumieniu.

— A co! Udała mi się niespodzianka! Paniusia w słup soli zamieniona, myślała że dwa lata będzie czekać aż wygrzebie się, a tu raz, dwa i już. Lepiej nawet niż wygrana na loterji, choć i to może się nam zdarzyć. Ja zawsze trzymam okienko otwarte dla szansy. Cóż Zuluś, czy jesteś zadowolona?

— Ależ Bolku, tak uszczęśliwiona, że w pierwszej chwili, słowa utknęły mi w gardle. I gdzie będziemy mieszkać?

— Tu u nas, pomieścimy się wszyscy. Leśniczówka obszerna. Narazie niema innego mieszkania — tłumaczył pan Władysław.

Zula spojrzała na Bolka, jakby szukając potwierdzenia.

— Bardzo dobrze się składa. Są właśnie dwa pokoiki wolne, które zwykle wynajmuje się letnikom. Zamiast letników, my je sobie wynajmiemy, będzie nam tu jak w raju.

— Pokoik, w którym mieszkasz i sąsiedni, moja Zulko — dodała pani Eliza.

— Nie potrzebujemy na razie kupować mebli, mamy wszystko gotowe. Zajmiesz się gospodarstwem domowem i dopomożesz Elzi, która pielęgnować będzie bliźnięta.

— Skąd wiadomość, że to będą bliźnięta, ja pragnę tylko jednego małego Andrzeja — sprzeczała się pani Eliza.

— Nie, nie· będzie parka, Andrżej i Zulka, to już postanowione, piję za ich zdrowie, Wiwat Andrzejek i Zulka!

— Ten niegodziwy Bolek zawsze tak przekomarza się ze mną — zwróciła się pani Eliza do Zuli ze śmiechem.

— A ja myślę, że będzie Andrzejek i Władek, o Zulkę i Bolka to już postaracie się sami — brzmiał tubalny głos pana domu.

Zula siedziała oszołomiona. D[illegible] to się z nią coś dziwn[illegible] cu walczyły sprzeczne uczucia. Stało się coś, nieoczekiwanego i radosnego z czego powinna się cieszyć. Czyż ślub z Bolkiem nie był celem jej marzeń? Przecież całem sercem, całą duszą pragnęła tej chwili, dążyła do niej, żyła dla niej, a teraz gdy marzenie miało stać się rzeczywistością a daleka przyszłość zbliżyła się nagle i wchodziła w okres teraźniejszości, ogarnęła ją jakaś trwoga. Ta rzeczywistość wydała się nagle taka inna od marzenia. Jakże odmienna była urojona leśniczówka w otoczeniu kwiecistego ogródka od tych smutnych, brzydkich pokoików z widokiem na błotniste podwórko, zanieczyszczone chlewnią i drobiem. Jakież inne będzie życie w gronie tej obcej rodziny, niż wyśnione sam na sam z Bolkiem. Marzyła o zajęciu się własnym domem, o urządzeniu go, upiększeniu, według swych upodobań, a nie o dozorowaniu cudzego gospodarstwa, tylko aby ulżyć doli zapracowanej macierzyństwem kobiety. Czuła dobrze, że wszystkie te względy należą do drugorzędnych. Będzie żoną Bolka, to grunt. Jednak nawet ta myśl nie miała siły zwyciężyć rozczarowania.

Przypomniała się jej rozmowa z sir Thomasem na pokładzie „Meduzy" w pewną księżycową noc i wydało się jej, że słyszy jego głos i słowa jakie wtedy wypowiedział.

Ach te wieczory na morzu! To upajanie się powietrzem, szumem fal muzyką, tańcem. Piękno roztaczało się dokoła, żaden brzydki, ordynarny szczegół nie raził wzroku, nic nie psuło harmonji, wszystko pieściło zmysły· Wszystko to już znikło i nie wróci nigdy więcej.

— Co? Więc ja zatem teraz tęsknię? — ocknęła się nagle przerażona, doznając zawrotu głowy.

Kończyła się kolacja. Pan Władysław zapalił fajeczkę. Podano herbatę.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z obchodem Święta Niepodległości w dniu 11 listopada rb. Komitet Propagandy Czynu Polskiego, chcąc uczcić jaknajuroczyściej wiekopomny dzień, przystąpił między innemi do ustanowienia odpowiednich nagród za najpiękniej udekorowane domy, balkony, witryny sklepowe w stolicy. Jako nagrody za najpiękniej udekorowane domy, zostało przeznaczonych kilka cennych nagród, pod postacią dzieł sztuki polskiej i innych wystawione na widok publiczny. Do udziału w tym konkursie i o ubieganie się o jedną z nagród mają prawo wszyscy mieszkańcy Warszawy, którzy przez odpowiednią dekoracię swych okien, balkonów i witryn pragną dać wyraz uczuciom partjotycznym, jakie niewątpliwie ożywiają każdego z obywateli Warszawy. Specjalną zaś nagrodę Komitet wyznaczył dla najbiedniejszej ludności, rekrutującej się sposród robotników i bezrobotnych na peryferjach miasta. O konkursie rozstrzygnie specjalna komisja artystyczna, która w tym celu będzie powołana. Rozdanie zaś nagród nastąpi w Prezydjum Komitetu Propagandy Czynu Polskiego w kilka dni po obchodzie.

* * *

Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w Warszawie kasuje obecnie czerwone guziczki przy automatach telefonicznych Jak się okazało, guziczki te są niepraktyczne, gdyż znaleźli się spryciarze, którzy potrafili prowadzić rozmowy przez automat i jednocześnie uzyskiwać zwrot 20-groszówek. Skasowanie guziczków uchroni PAST. od tego rodzaju strat. Niedawno w cukierni Bliklego w Warszawie, przytrzymano bezrobotnego B., który wynalazł sposób opróżnienia z 20-groszówek automatów telefonicznych. „Inkasował" on w ten sposób w kilku lokalach publicznych pieniądze, przyczem z każdego aparatu potrafił wyłuskać 28 sztuk monet. Co rano obchodził on automaty, manipulował przy nich, zabezpieczając sobie zatrzymanie monet, a wieczorem zaglądał do budek telefonicznych, jako „inkasent". Zatrzymany B. zeznał, że na swoim procederze zarabiał około 600 zł. miesięcznie.

•

Do Paryża wyjechał dyr. Paramountu, p. M. Czaban, celem zapoznania się z nową produkcją Paramountu, Z najnowszej produkcji dyr. Czaban wybierze szereg filmów, które sprowadzone zostaną do Polski.

•

W rb. elektrownia okręgu warszawskiego wykonywuje dalszą elektryfikację miejscowości podmiejskiej na lewym brzegu Wisły. Budowana jest sieć rozdzielcza w miejscowości Koło, w granicach Wielkiej Warszawy, oraz w osiedlu „Jelonek".



Krateczki

Miłość i laska.

OBITA KOCHANKA.

I znowu zaczęła się piękna, wiosenna pogoda. Słoneczko świeci, kwiatuszki pachną, żony dopominają się o nowe suknie i kapelusze, wyborcy czekają na zatwierdzenie wyborów — słowem wiosna i raj. Raj dla tych wszystkich, którzy już zaczęli marznąć a jeszcze nie mają pieniędzy na węgiel. Słowo „jeszcze" jest może w tym wypadku nieco zbyt optymistycznie, gdyż oznacza ono, że „później" pieniądze będą. W rzeczywistości jednak ani teraz ani później pieniędzy nie będzie.

A co będzie? — zapytać może co ciekawszy czytelnik.

Ja wiem. Ale dyskrecja nie pozwala na zdradzenie tej tajemnicy. Każdy więc ma swobodę domyślania się i snucia rozmaitych kombinacji odnośnie przyszłości. Może wyjdzie rozporządzenie, w myśl którego „każden jeden" obywatel ma prawo do kredytu w Banku Polskim w wysokości od jednego do stu tysięcy złotych. A może ogłoszone zostanie moratorium pięcioletnie dla wszystkich bez wyjątku prywatnych długów? Albo jeszcze lepiej: wszystkie absolutnie małżeństwa ogłasza się za nieważne i odrazu wszyscy ci, którzy lwią część zarobków muszą pakować w żonę i jej krawców, odetchną i będą mogli nareszcie wydawać pieniądze na siebie i restauratorów.

Ale to wszystko są tylko domysły. Rzeczywistość może być zupełnie inna. Jaka — zdradzić nie mogę, gdyż my — wielcy tego świata nie możemy się dzielić z maluczkimi swojemi istotnemi planami.

Mogę tylko powiedzieć, jak jest na razie: kiepsko. Nie dlatego, że człowiek nie ma pieniędzy, a tylko dlatego, że bez pieniędzy nie chcą nic sprzedać. Nie dlatego również jest źle, że istnieje kryzys, a dlatego tylko jest źle, że ten kryzys odbija się na nas.

Oto kilka mądrości ekonomiczno-politycznych, które powinny wpłynąć pocieszająco i rozweselająco na czytelników. Jeśli takiego skutku nie odniosą, to dlatego tylko, że kryzys odczuwa również ekonomja, polityka i zwykły humor.

Zresztą w okresie, kiedy świeci słońce i ptaszki śpiewają, albo nie, nie wypada poprostu zajmować się tak ponurymi sprawami, jak obecna nasza sytuacja Raczej należy cieszyć się, że jeszcze istnieją młode i ładne dziewczątka, że jeszcze monopol nie zbankrutował i dalej produkuje kiepskie wprawdzie, ale jednak mocne, wyroby, że pachną kwiatki na wystawach kwiaciarń, że powstają nowe, piękne sklepy, wprawdzie bez klientów, ale z zapasem interesujących towarów, że wyrasta nowe pokolenie nowych ludzi, którzy nie będą narzekać na kryzys, gdyż w nim wyrośli i są z nim zżyci:

•

ARGUMENT.

Z tych względów powinienem się cieszyć, że Władysław Pudelski z ulicy Limanowskiego wiele czasu poświęca miłości. Byłby to objaw dodatni, gdyby nie fakt, że Władzio traktuje miłość nieco osobliwie, mianowicie uważa, że czynnikiem w pożyciu przedstawicieli dwojga płci odmiennych jest laska.

Gdyby mi wolno było, przyznałbym może Władziowi rację. Rzeczywiście laska moralna, panie Władziu, a nie fizyczna. Słówko, drogi przyjacielu, może czasem silniej uderzyć niż kijaszek. ! słówko nie pozostawia śladów, któreby mogły stanowić przedmiot badań lekarskich i orzeczeń sądowych. Słówko, miły W., może nawet zabić a człowiek nie ponosi z tego powodu żadnych konsekwencyj. słówko, Władziuniu jedyny, byle nasycone odpowiednią dozą trucizny, daje często lepsze wyniki, niż laska.

Nie wątpię, że gdyby Władzio był przeczytał to wszystko przed swoim czynem nie popełniłby go. Z drugiej strony, gdyby Władzio nie popełnił swego czynu, nie miałbym okazji ani potrzeby pisać tego wszystkiego, co na ten temat napisałem.

To co zrobił Władzio:

To miłe chłopie żyło od kilku lat z Antoniną Gajdek, jak to Gajdek, jest tylko kobietą i dlatego po pewnym czasie obrzydła Władziowi. Gdy chłopaczek nie miał już argumentów, któreby dziewczynie wytłumaczyły konieczność rozstania, wziął pewnego dnia laskę i zbił Antosię do nieprzytomności.

W rezultacie posiedzi trzy dni w pace.

Jerzy Krzecki.

13-letni syn zamożnego kupca

sprawcą szeregu kradzieży.

Z Wilna donoszą:

Władze policyjne aresztowały 13-letniego Jakóba Krywickiego (Bazyljańska 6) pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży w mieście.

Ostatnio Krywicki okradł mieszkanie dr. Kapłana, S. Karmanowiczowej (Węglowa 14) i M. Szczukowej (Bazyljańska 6).

Młodocianemu złodziejowi powinęła się jednak noga i w czasie ostatniej kradzieży został ujęty.

Zaznaczyć należy, iż Krywicki jest synem dość zamożnego kupca i niewiadomo co go pchnęło na drogę występku.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Ucieczka humorysty z pieniędzmi

Zdzisia Kochańskiego szuka policja.

Z Gdyni donoszą:

Znany na terenie Gdyni, Łodzi i innych miast ze swych występów w lokalach rozrywkowych Zdzisław Kochański znikł nagle z Gdyni.

Zdzisław Kochański był ostatnio kierownikiem artystycznym (tak się sam mianował) lokalu rozrywkowego „Oaza" oraz był wspólnikiem w dochodach tegoż lokalu. Według umowy z właścicielką tegoż lokalu otrzymywał on 40 procent od ogólnego zysku i z tego miał utrzymywać artystów występujących w tym lokalu.

Pan Zdzisio otrzymał od właścicielki lokalu z tytułu wspólnika na mocy wyżej wspomnianej umowy

dość poważne kwoty.

Jednakże nie wywiązywał się on należycie ze swych zobowiązań, wobec występujących sił artystycznych, niepłacąc im należnego honorarjum.

Artyści dość często skarżyli się na niewypłacanie im należności przez „impresorja" t. j. p. Zdzisia Kochańskiego. Zgłaszali się nawet ze skargami do zarządu lokalu, który z rozliczeniem nie miał nic do czynienia.

W ubiegłym tygodniu otrzymał Kochański od właścicielki lokalu „Oazy" p. Roch-Rochalskiej

2400 złotych

na zapłacenie orkiestry i artystów „Oazy". P.Zdziś sumę tę włożył do kieszeni, wyszedł z lokalu i już więcej nie wrócił. Artyści i orkiestra napróżno czekali na swoje gaże i nazajutrz opuścili wszyscy „Oazę" narażając właścicielkę jej

na poważne straty.

Śledztwo wykaże czy przedsiębiorczy pan Zdziś nie nabrał jeszcze innych osób wzgl. firmy na terenie Gdyni.

—oOo—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM

RASZYN.

15.45 Fragment teatralny
16.00 Koncert zespołu jazzowego Ark. Flato
16.45 Chwilka pytań — w red. W. Frenkla
17.00 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny
17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje"—
17.35 Pieśni w wykonaniu C. Węgrzynowskiej
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa
18.35 Utwory na saksofon z towarzyszeniem fortepianu Viard'a (płyty)
18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej" — wygł. Z. Szemplinski
19.00 Koncert chóru męskiego „Pobudka"— pracowników Fabryki Karabinów pod dyr. T. Czudnowskiego
19.20 Pogadanka budowlana p. t. „Roboty stolarskie" — z udziałem klienta architektury i przedsiębiorcy
19.30 Lekkie piosenki z Wilna
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Utwory Schuberta z filmu „Marzenia miłosne" w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. dra Adama Hermana
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu J. Smidowicza
21.30 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa
21.40 Karol Szymanowski: II-gi Kwartet Smyczkowy op. 56 w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

18.00—18.10 Muzyka z płyt
18.10—18.15 Repertuar teatrów
20.00—20.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry salonowej Pawła Godwina — płyty
21.30—21.40 Muzyka z płyt

CZWARTEK, dnia 8 listopada.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych pióra St. Dietrychówny
12.30 i 13.10 IV poranek szkolny zorganizowany przez P. R. wespół z Wydz. Ośw. i Kult. Zarządu m. st. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. M. Mierzejewskiego, J. Wysocka - Ochlewska (fortepian) i R. Wraga (bas).
13.00 Dziennik południowy
13.05 Z rynku pracy
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert zespołu salonowego W. Winkosza
16.45 Lekcja języka francuskiego — L. Roquigny
17.00 Teatr Wyobraźni: „Marja Stuart" — Fr. Schillera
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr. M. Stępowski
18.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Zimowe żywienie bydła" — inż. M. Kwasieborski
18.15 Fr. Schubert: Trio fortepianowe
18.45 Co czytać? (liryka) — wygł. dr. T. Makowiecki
19.00 Recital ze Lwowa
19.20 Feljeton aktualny
19.30 Piosenki Maurice'a Chevalier (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Rewja orkiestry: I. Defilada instrumentów, II. Występy solowe
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
21.45 Odczyt p. t. „Dusza Europy i Azji" — wygł. W. Rogowicz
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Lekcja tańca pod kier. L. Wajszczuka
22.35 Muzyka lekka i taneczna z restauracji Hotelu „Bristol"
22.45 Skrzynka radjowa esper. z Krakowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

17.50 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. J. Piotrowski
18.05 Płyty gramofonowe
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne.
22.45 Płyty gramofonowe

—:o:—

RENE JOLIVET.

Manekin.

Mały człowieczek, wyglądający jak małpa w czerwonym swym kostjumie, poprzedzał Smarta maszerującego jak automat powolnym i rytmicznym krokiem po ulicy.

Smart, obojętny na uwagi przechodniów z oczyma utkwionemi nieruchomo w przestrzeń i kamienną twarzą, szedł przed siebie na codzienną swą wędrówkę po bulwarach Paryża, rękoma w świeżutkich rękawiczkach uchylając poły płaszcza podbitego srebrzystym atłasem dla prezentowania garnituru skrojonego mistrzowską ręką i leżącego jak ulał na zgrabnej jego figurze. Poprzedzający go karzeł wtykał ciekawym przechodniom adres najsłynniejszego krawca paryskiego.

Smart odniedawna był pierwszorzędnym manekinem stołecznym. Przez sześć lat zajmował skromne stanowisko biuralisty w jednem z ministerstw.

Lecz ożeniwszy się z gorącej miłości z młodziutką i ładną panną z głuchej prowincji, łaknącą zbytku i rozrywek wielkomiejskich, rozmyślać zaczął nad sposobami zdobycia odpowiednich środków dla uszczęśliwienia ukochanej żony.

— Zauważyłem — rzekł mu kolega, któremu zwierzył się z kłopotem — że siedząc bezczynnie miewasz chwilami twarz jak z kamienia; nie mrugniesz nawet okiem. Jesteś zatem świetnym materjałem na manekina. Wykorzystałbym walory te na twojem miejscu. Znam mężczyznę, który zarabiał krocie jako manekin. Umarł niedawno i posada — o ile wiem — wakuje dotychczas.

Smart i jego żona rozpoczęli niebawem życie na szeroką stopę.

— Nie pytaj o źródło, skąd czerpię pieniądze — tłumaczył mąż zdumionej żonie — robię interesy.

Bywali więc w teatrach, na koncertach, dancingach i najmodniejszych restauracjach. Co niedziela i święto jeździli luksusowem autem na dalekie wycieczki.

W pewien słoneczny dzień wiosenny Smart we fraku wyglądającym spod skrzydeł płaszcza, podbitego srebrzystym atłasem, zmienił marszrutę codziennej swej wędrówki. W około niego tłoczyli się gapie.

Obojętnem okiem patrzał na zdziwione twarze przechodniów i rozbawionych malców zakładających się o niego:

— A co! Poruszył wargami... Widziałem... Ty przegrałeś!! — zawołał jeden z nich.

Nieczuły na grubiańskie uwagi szedł jak automat z twarzą woskową i rękoma w rękawiczkach uchylającemi srebrzyste poły płaszcza.

Poprzedzający go karzeł wsuwał przechodniom do rąk ogłoszenia, na których Smart figurował jako autentyczny fakir sprowadzony specjalnie z Indyj dla prezentowania garniturów pierwszego krawca paryskiego.

Wtem na ulicy Zgody spośród wielu przeróżnych płaskich dowcipów, następujące zdanie obiło się o uszy Smarta:

— Ach! Jak ten głupiec podobny jest do mego męża!

Smarta drgnął nieznacznie.

— Wiesz, mój drogi? Przysięgłabym, że to on, gdybym nie była pewną, że zajęty jest właśnie zdobywaniem pieniędzy dla nas — mówił ten sam kobiecy głos dalej.

Smart uczuł, że blednie pod barwidłem.

— Patrz... — dodała dama biorąc ćwiartkę papieru z rąk karła — to jego krawiec.

Jednocześnie sylwetka jej przesunęła się przez pole widzenia Smarta.

Uczuł grzmot pioruna w uszach, zaćmiło mu się w oczach i ból śmiertelny ścisnął mu serce.

Żona jego stała przed nim tuląc się do mężczyzny trzymającego ją pod rękę.

Wielkim wysiłkiem woli opanował drgające mięśnie twarzy. Palce u rąk tylko drżały mu lekko jeszcze.

Z twarzą kamienną szedł dalej uprzytomniając sobie nagle groteskowość swej sytuacji. Na to więc, by żona jego strojna i promieniejąca szczęściem afiszowała się po ulicach przytulona do obcego mężczyzny on, mąż jej, podjął się śmiesznego, poniżającego godność ludzką fachu! Zszedł do rzędu bezmyślnego człowieka, który dla trzydziestu franków za godzinę przechadzał się jak automat, jak nakręcona maszyna... człowiek elektryczny... po mieście...

Bunt wewnętrzny wstrząsnął nim. Zapragnął zaniechać ohydnej komedji, stać się żywym człowiekiem o sercu i duszy wzdrygającej się na samą myśl o rzemiośle, które uprawiał. Chciał rzucić się na żonę i jej kochanka, odebrać mu kobietę, dla której poświęcił swój honor.

Ale czyż nie ośmieszyłby się do reszty? Czyż gawiedź niegodziwa w głupocie swej nie ubawiłaby się tą sceną zazdrości rozgrywającą się między zawodowym manekinem a amantem jego żony?

A żona? Czy nie gardziłaby nim, gdyby dowiedziała się jaką drogą zdobywa pieniądze na życie dostatnie?

Pohamowawszy się tedy szedł wślad za parą zakochanych, przebiegając myślą przeszłość: przypominając sobie, że żona tkliwsza i serdeczniejsza była dla niego, gdy żyli skromnie w małem swem mieszkanku urzędniczem. Bogactwo... próżniacze życie zepsuło ją... W dostatkach zobojętniała dla niego. On jest winowajcą, ona zaś ofiarą... Dał jej poznać życie bogaczy wraz z plusami i minusami jego, a ona, młoda i niedoświadczona rzuciła się w nie ciałem i duszą!...

Gdy tegoż wieczora, po obiedzie, Smart oznajmił żonie, że jest zrujnowany spojrzała nań zasmuconym wzrokiem, mówiąc:

— Ach! Będziemy więc cierpieli znowu!

— Cierpieli? — powtórzył zbliżając się do niej. Leżała na otomanie, strojna w swej domowej sukni lamowanej złotem. Zmierzch wieczorny snuł już swe cienie po kątach pokoju.

— Byłem szczęśliwy dawniej — szepnął biorąc wypieszczone jej dłonie w swe ręce — kochałaś mnie więcej.

Roześmiała się nerwowym śmiechem.

— Nie można — odparła po chwili — kochać się żyjąc w biedzie, mój drogi. Kobieta potrzebuje pewnego dostatku, żeby być szczęśliwą.

— Nie mogłabyś żyć jak dawniej? — spytał. Zapadło milczenie. Młoda kobieta utkwiła badawczy wzrok w znużonej twarzy swego męża.

— Nie możesz znaleźć innego źródła dochodu? — odparła pytaniem na pytanie.

Smart jakgdyby czekał na to, odezwał się półgłosem:

— Owszem... Mam pomysł... Idjotyczny coprawda... Ale powiem ci. Spotkałem dziś manekina na ulicy. Nie wiem, czy nie zauważyłaś go na Bulwarach. Prezentuje garnitury mojego krawca... Zarabia krocie podobno..

Nieznaczne zdziwienie odbiło się na jej twarzy.

— Głupiec ten — ciągnął Smart lekko drżącym głosem dalej — jest uderzająco podobny do mnie. Szedłem uregulować rachunek w magazynie, gdy kończył codzienny swój spacer... Rozmawialiśmy z sobą... Porzuca jutro ten śmieszny i poniżający zawód. Opowiadał mi, że podjął się tej roli dlatego, by żona jego opływała w dostatku i czuła się szczęśliwą. Nie miał innego wyjścia... Jakie to zabawne, nieprawdaż? Taka uczuciowość w maszynie!... Ten manekin ma serce!... Co mówisz o jego bezgranicznem poświęceniu?

— Wzruszające... szepnęła, bawiąc się poduszką haftowaną złotem.

— Otóż żona jego... kobieta, którą kochał nad życie, podejmując się dla niej groteskowej, poniżającej godność ludzką roli... zdradzała go... Pewnego dnia ujrzał ją przypadkiem na ulicy tulącą się do obcego mężczyzny... Była to największa boleść dla niego, jakiej doznał w życiu...

Smart zamilkł usiłując opanować wzruszenie, podczas gdy żona wpatrywała się weń z natężeniem.

— Czyby nie objąć po nim posadę? Jak myślisz? — zaczął znowu. — Pożyczyłem od niego kostjum... na próbę... Poczekaj... Przymierzę go...

I nim zdążyła powstrzymać go przeszedł do swego pokoju.

— Rajmundzie! — krzyknęła rzucając się ku drzwiom. Lecz Smart zamknął je na klucz za sobą, by po paru chwilach ukazać się na progu z twarzą kamienną w płaszczu podbitym srebrzystym atłasem, spod którego nawpółuchylonych skrzydeł wyglądał frak mistrzowską ręką skrojony i leżący jak ulał na zgrabnej jego figurze.

Na jego widok młoda kobieta padła mu z jękiem do nóg.

Nachyliwszy się nad nią szepnął:

— Nie chciałem ci zrobić przykrości, ukochana!

Tłum. J. S.

BIAŁE ZĘBY? MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA NA ELIKSIRZE CHERYS

SPORT.

Niemcy przygotowują się do igrzysk olimpijskich

Mimo, że od igrzysk olimpijskich dzieli nas przeszło półtoraroczny dystans czasu, Niemcy już teraz przygotowują się bardzo starannie do tych wielkich zawodów.

W każdem większem mieście czynne są od paru tygodni specjalne komisje sportowe, mające na celu wyszukiwanie talentów we wszystkich gałęziach sportu.

Wybrani kandydaci mają przejść w ciągu przyszłego roku kilkakrotne specjalne przeszkolenie obozowe. W Ettlingen np. ukończony już został przed paroma dniami olimpijski kurs narciarski, w którym skoszarowanych było 44 najlepszych narciarzy niemieckich.

Instruktorami tego obozu byli m. in. Ruud, Raabe i Müller.

Rewera w półfinałach o wejście do ligi.

Wydział Gier i Dyscypliny zdecydował odrzucić protest przeciwko stanisławowskiej Rewerze, oparty na zarzutach, jakoby w drużynie tej w paru meczach rozegranych o wejście do Ligi grał piłkarz, zawieszony za brutalną grę, Rudziak.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. postanowił protest odrzucić i dopuścić Rewerę do rozgrywek półfinałowych o wejście do Ligi.

Terminy obu półfinałów ze Śląskiem świętochłowickim zostało już wyznaczone: w dniu 11 bm. obie drużyny walczą w Stanisławowie, w dniu 18 bm. — rewanż na Śląsku.

Fabrykant rowerów nie może być sędzią.

Na niedzielnem walnem zgromadzeniu Pol. Zw. Tow. Kolarskich postawiony będzie m. in. wniosek domagający się, aby fabrykanci rowerów nie mogli pełnić funkcyj sędziów kolarskich.

Inny wniosek domagać się będzie przestrzegania przez naszych kolarzy ścisłych zasad amatorstwa.

7000 widzów na gimnastycznych pokazach pań.

W hali sportowej Stutgartu odbył się w tych dniach gimnastyczny pokaz pań z miejscowych klubów sportowych w liczbie 400, ze słynną rekordzistką świata Mauermayer na czele. Poza pokazami gimnastycznemi rozegrano kilka konkurencyj lekkoatletycznych.

Program ten zgromadził nadspodziewanie wielką liczbę widzów a mianowicie — 7000.

MECZE LIGOWE NAJBLIŻSZEJ NIEDZIELI

W niedzielę, 11 bm. odbędą się następujące spotkania ligowe:

W Warszawie: Legja — Podgórze, sędziuje p. Rosenfeld.

W Łodzi: ŁKS — Warszawianka, sędziuje p. Sznajder.

We Lwowie: Pogoń — Wisła, sędziuje p. Walczak.

W Krakowie: Cracovia — Warta, sędziuje p. Glinka.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski wyznaczone zostały na dni 12 — 14 kwietnia 1935 r. w Łodzi.

DEFICYT KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Kolarskie mistrzostwa świata, jakie odbyły się w rb. w Niemczech, przyniosły znaczny deficyt w wysokości 20.000 marek Na zawodach nie dopisała publiczność.

SENSACYJNE SPOTKANIE BOKSERSKIE

Dziś, 7 bm., wyjeżdża z Hiszpanji do południowej Ameryki znany bokser ciężkiej wagi Paolino, który w dniu 24 bm. w Buenos Aires rozegrać ma mecz bokserski z b. mistrzem świata Carnerą.

Ostatnie dni zapisów na wycieczki do Warszawy.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu przyjmuje zapisy na ulgowe indywidualne przejazdy do Warszawy na Święto Niepodległości zorganizowane przez Komitet Propagandy CZYNU POLSKIEGO.

Ze zniżek korzystać mogą osoby biorące udział w uroczystościach Święta Niepodległości.

Karta uczestnictwa w cenie zł. 2. — uprawia do indywidualnej 70% zniżki kolejowej, do bezpłatnego wstępu na rewję wojskową w Warszawie, do zniżek w teatrach i kinach.

Wyjazd z Łodzi nastąpić może w dowolnych klasach i pociągach począwszy od piątku godz. 20. — Podróż musi być ukończona w poniedziałek o godz. 24.

Ze względu na krótki okres czasu jaki nas dzieli od Święta Niepodległości, oraz ze względu na ograniczoną ilość kart uczestnictwa, wskazanem jest zgłosić się w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w biurze Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tylko jeden mecz o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie: ŁTSG — Makabi o godz. 11-ej na stadjonie WKS.

Odbędzie się w Łodzi specjalna konferencja klubów robotniczych zrzeszonych w okręgowym Związku Robotniczych Stow. Sportowych, która pozostaje w związku z projektami komisji PZPN-u zniesienia karencji piłkarzy. Na konferencji tej mają zapaść rezolucje, wyrażające protest przeciwko zniesieniu karencji.

W piątek odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 ciekawy towarzyski drużynowy mecz bokserski Zjednoczone — Hakoah, w siedmiu wagach (do półciężkiej włącznie), na którym m. in. dojdzie do walki Cyran — Wdowiński. Pozatem odbędzie się ósma walka nadprogramowa. Początek o g. 20-ej.

— Bokserzy ŁKS-u rozpoczęli ponownie regularne treningi, kóre todbywają się we wtorki i piątki w godz. od 19-ej do 21-ej w sali przy ul. Kilińskiego 109

— W mistrzostwach piłkarskich klasy B podokręgu tomaszowskiego I runda została już zakończona. Na pierwszem miejscu ulokowała się Concordja z Piotrkowa mając zdobytych 8 punktów i wyprzedzając Koluszkowski Klub Sportowy jedynie lepszym stosunkiem bramek.

— W nadchodzącą sobotę organizuje Siła w lokalu przy ul. Głównej 17 tradycyjne międzyklubowe zawody bokserskie.

— Zawodnik łódzkiego WKS-u, Nakielski, wyróżnił się na strzeleckich mistrzostwach Warszawy, zamując pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletu dowolnego.

— Bokserzy Warty poznańskiej ponieśli w poniedziałek dotkliwą klęskę w Hanowerze, przegrywając do kombinowanej drużyny miejscowych klubów Heros — Eintracht w stosunku 5:11.

Warto zaznaczyć, że spośród pięciu wywalczonych punktów przez naszych pięściarzy, dwa punkty przypadły nam walcoverem spowodu nadwagi hanowerskiego zawodnika.

— Kurs sanitarjuszy sportowych, który organizuje łódzki Tur przy pomocy finansowej PZPN-u, zostanie otwarty w końcu bieżącego miesiąca w Łodzi. Kurs ten będzie skoszarowany i obliczony jest na ok. 50 uczestników, rekrutujących się głównie spośród członków klubów robotniczych okręgu łódzkiego. Kurs będzie trwał przypuszczalnie 10 dni, przyczem prócz wykładów teoretycznych będą się również odbywać zajęcia praktyczne.

JUTRO PREMJERA W „BANDZIE".

W dniu jutrzejszym otwiera swoje podwoje teatr rewjowy „Banda", mieszczący się w przytulnym teatrzyku przy ul. Kilińskiego Nr. 124. Na inaugurację wystawiona będzie rewja pt. „Banda naprzód". Nazwiska: Leo Fuksa, Jerzego Borońskiego, Juno Gordez, Ireny Różyńskiej, Wojnara i Sobołtowny — mówia za siebie. A więc wszyscy spotykamy się jutro w łódzkiej Bandzie, która zaprezentuje nam najwybitniejszych aktorów rewjowych stolicy. Początek przedstawień o godz. 8-ej i 10-ej.

Żurnale mód
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź, Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY i WYSTAWY.

Kursy radjotechniczne w Polskiej YMCA. Informacje w sekretarjacie.

Wystawa porcelany i obrazów, zorganizowana przez Łódzkie T-wo Zwalczania Raka — Piotrkowska 135.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W UNJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

ŁÓDŹ, 7. 11. — Unja Pracowników Umysłowych urządza dziś (w środę), dnia 7 listopada o godz. 20 w swojej siedzibie przy ul. Piotrkowskiej 108 wieczór dyskusyjny na temat ubezpieczeń społecznych ze szczególnem uwzględnieniem ubezpieczenia chorobowego. W zebraniu tem weźmie udział świat pracowniczy oraz przedstawiciele prasy.

—x—

HERBATKA TOWARZYSKA.

Jutro t. j. w czwartek, dnia 8 b. m. w salonach wystawy porcelany artystycznie malowanej i obrazów (Piotrkowska 135) odbędzie się herbatka towarzyska, zorganizowana przez Koło Pań przy Łódzkiem T-wie Zwalczania Raka.

Początek o godz. 19-ej. Wejście 50 gr.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Intryga i miłość
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Najszczęśliwszy z ludzi
Teatr rewji „Alhamba" — Hajda trójka!
Adria — Synowie pustyni
Bajka — I. Przygoda o północy; II. Challenge 1934 roku
Bratnia Strzecha — I. Biały mustang; II. Byłem ci wierny...
Capitol — Viva Villa
Casino — Przedmieście
Corso — I. Zdobywcy; II. Zakazana melodja
Czary — I. Wanima; II. Nowoczesny bohater
Europa — Co mój mąż robi w nocy?
Grand - Kino — Eskimo
Metro — Synowie pustyni
Mimoza — I. Handel żywym towarem; II. Demon złota
Miraż — Całuj mnie jeszcze
Ludowy — Prokurator Alicja Horn
Luna — W wiedenskiej kawiarence
Oświatowy — I. Krew cygańska; II. Żółta maska
Palace — Imperatorowa
Przedwiośnie — Karnawał i miłość
Rakieta — Kochałam go...
Rekord — I. Szatański cowboy; II. Biały upiór
Słońce — I. Morderca; II. Pat i Patachon, jako strzelcy
Stylowy — Otchłań życia
Sztuka — Cień szczęścia
Zachęta — I. Csibi; II. Pocałunek przed lustrem

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: — Giełda nieczynna.

LIVERPOOL: loco 6.78, listopad 6.56 grudzień 6.54, styczeń 6.53

Egipska: loco 8.47, listopad 8.26, grudzień 8.24, styczeń 8.24

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nastrój był słabszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.50, Dolarowa 53.00, Inwestycyjna 119.50, Konwersyjna 66.00, Kolejowa 62.50, Dolarowa 72.50, Stabilizacyjna 77.00, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 8% Obl. Bud. B.G.K. 93.00, 8% Przem. Polskiego 79.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 51.25, 7% Ziemskie w Warszawie 47.00, 4½% m. Warszawy 66.00, 5% m. Warszawy 68.00, 5% m. Warszawy 1933 r. 60.00, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.25, 5% m. Lublina 1933 42.00, 5% m. Piotrkowa 1933 47.00, 5% m. Łodzi 1933 r. 51.50

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej przeważał nastrój mocniejszy. Akcje Banku Polskiego były droższe o 25 gr. na sztuce.

Bank Polski 95.00, Cukier 27.50, Węgiel 12.75, Starachowice 13.45—13.30

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7. 11. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: jęczmień 678-673 gl. 17.00—17.50, jęczmień 649 gl. 15.75—16.25, wyka 21.00—22.00. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 2339 t., w tem żyta 405 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 7. 11. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny orjentacyjne żyto 15.50—15.75, pszenica 16.00—16.50 mąka żytnia I gat. 0-55% 21.50—22.50, mąka razowa 0-95% 17.00—18.00, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 27.75—30.25

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem pomidorowym, naleśniki z serem

WINSZUJEMY.

Jutro. Gotfrydowi.
Wschód słońca 6.41
Zachód słońca 16.00
Długość dnia 9.19
Ubyło dnia 7.08
Tydzień 45.

CHŁOPCY w wieku od lat 15 do 20 potrzebni Zarobek od 2 do 4 zł. dziennie Kaucja 3 zł. Wiad. Zamenhofa 1 u dozorcy.

MARJA Furmanek zam. przy ul. Marszałkowskiej 10 zagubiła pokwitowanie na zł. 1000 otrzymane od p. Franciszka Barłogi zam. róg Bankowej i Rzgowskiej.

300 do 400 zł. miesięcznie mogą zarobić inteligentni, wymowni panowie i panie o własnej inicjatywie w poważnem przedsiębiorstwie przy miłej pracy zewnętrznej, dla zdolnych w okresie próbnym awans na wyższe stanowisko i stała posada. Zgłoszenia osobiste od 9 do 13,30 i 1,30 do 18 Łódź, Narutowicza 1. front, II p. m. 24.

PRZYBŁĄKAŁ się pies buldog, odebrać można za zwrotem kosztów Chojny, Olszowa 12 w sklepie Z. Gajdziński.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny **„OMEGA"**
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz. W niedziele i święta 11 — 2 p. p.
dla niezamożnych ceny lecznic
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. med. NITECKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny leczniczе.

Dr. Med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Lecznica Piotrkowska 294
Telefon 122-89.
przy przystanku tramwai Pabjanickich
2 razy dziennie przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 od 6 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
W niedziele i święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Lecznica „WIDZEW"
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
UL. ROKICIŃSKA Nr. 47.
Wizyty na mieście. Analizy lekarskie.
Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne.
Czynna od 8 rano do 8 wiecz. Porada 3 złote

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
MIESZKA obecnie: Zawadzka 6, fr. II piętro tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel. 246-09.
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Poradnia Wenerologiczna
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych została przeniesiona
Zielona 2, tel. 189-33.
9 rano do 9 wieczór, święta 9—2 pp. Porada 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od g. 11—1 i 3—4 pp.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12. Ceny lecznicowe

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA i RÓŻNE KALECTWA!
Pomoc i skutek bez operacji!





RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywienia nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.
Dyr. J. Rapaport
Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front. parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.
Uwaga Od 1 września 1934 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.
PODZIĘKOWANIE.
Zaświadczamy, że WPan J. Rapaport, zam. w Łodzi ul. Wólczańska 10 jest bardzo zdolnym ortopedą i zasługuje na oddanie chorych na ruptury i choroby ortopedyczne w Jego opiekę (—) (—) Prof. Dr. R. Boracz operator, Prof. Dr. J. Mariszler, Prof. Dr. B. Kalinowski i inni.
Tekst i klisza zastrzeżone

RESTAURACJA „OAZA"
ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)
Kuchnia domowa.
Codziennie świeże ryby.
Gabinety.
Otwarta do godz. 2-ej w nocy.
Telefon Nr. 123.

Szklanka czystej wody po kąpieli.

Buteleczka z nektarem młodości

skutecznie zwalcza starość.

Woda jest najlepszym kosmetykiem znanym od początku świata, zapobiegającym tworzeniu się chorób skórnych podtrzymujących

młodość i piękno.

Działanie wody jest regenerujące, pobudzające, ożywcze. Stosowanie jej może być różnorodne. Rozróżniamy trzy zasadnicze kierunki: cieplny, chemiczny i mechaniczny. Temperatura wody jest bardzo ważnym czynnikiem w zabiegach higieniczno- kosmetycznych: np. woda o temperaturze 22 st., 25 st. C. nadaje się do zabiegów, hartujących skóre. Ciepła i gorąca woda 26 st. —40 st. C. powoduje rozszerzanie się naczyń krwionośnych, uelastycznia skórę, na krótko stosowana w formie natrysku czy kąpieli, sprawnia mięśnie i nerwy, doskonale

rozmiękcza i oczyszcza naskórek.

Działanie wody z punktu widzenia chemicznego jest doniosłe. Woda działa rozpuszczająco na sole wydzielane z potem, na brud i pył jaki tkwi w powłokach skórnych. W użyciu wody do zabiegów oczyszczających należy uwzglednić zawartość w niej najrozmaitszych soli.

Wody z dużą zawartością soli skóra nie znosi. Tak zwanej wody twardej do zabiegów oczyszczających, nie należy używać.

Wodę twardą należy przed użyciem jej do zabiegu oczyszczającego

odpowiednio zmiękczyć.

Korzystnemi dodatkami będą: borax kwas borny, ałun, dwuwęglan sodu, krochmal, sok cytrynowy, oraz wywary z całego szeregu ziół, a przedewszystkiem z rumianku i kwiatu lipowego.

Użycie wody odbywa się pod postacią kąpieli, zmywań, kataplazmów, natrysków, polewań i rozpylań. Podstawa każdej racjonalnej pielęgnacji, właściwej kultury ciała są kąpiele, którym każda dbała o młodość i piękno kobieta powinna się poddawać. Ciepłota kąpieli higienicznych jest indywidualna, średnio wynosi 25 st. C. do 30 st. C. Czas trwania takiej kąpieli nie powinien

przekraczać 20 minut.

Zmywanie —to najczęstsze codzienne zabiegi oczyszczające. Natomiast okłady, kataplazmy i parówki wkraczają już w dziedzinę lecznictwa, więc mogą być stosowane jedynie z odpowiedniemi wskazaniami, całkowicie indywidualnemi.

Dodawanie do kąpieli wyciągów ziół aromatycznych podnosi wartość kosmetyczną kąpieli, działa kojąco na nerwy, daje nadzwyczajne samopoczucie. Niema zdrowej, pięknej skóry bez ciągłej,

ustawicznej pielęgnacji.

Ninon de Lenclos, która zachowała świeżość młodości do lat osiemdziesięciu, w pamiętnikach swoich opisuje ciekawy bardzo sposób, w jaki utrzymywała się przez tak długi czas w formie. Oto całym sekretem tej wiecznej młodości była codzienna kąpiel chłodna i szklanka czystej wody, wypijana naczczo natychmiast po kąpieli. Sama Ninon podziwia działanie tego prostego środka i twierdzi, że nigdyby w niego nie wierzyła, gdyby sama na sobie nie doświadczyła

jego boskiego wpływu.

Podobno w zaraniu jeszcze jej młodości zjawił się u niej jeden lekarz-czarodziej i dał buteleczkę, z cudownym nektarem młodości, wzamian podpisując pakt o duszę i schyłku życia. Ninon zgodziła się, wybrała młodość, dowiadując się potem, że owym boskim nektarem była kolorowa woda, z zaleceniem codziennego używania po kilka kropel w szklance wody natychmiast po rannej kąpieli.

Kraj zamknięty dla cudzoziemców.

Klasztor słońca z flagami.

Djabelskie tańce na cmentarzysku.

Polak, prof. Karol Szara, przebywając w Indjach od 7 lat, jako wykładowca w szkołach angielskich w Bombaju, odbył ostatnio podróż dookoła Indyj oraz do Tybetu. Wrażenia swe zamierza wydać w książce, opatrzonej licznemi ilustracjami. Poniżej cytujemy garść szczegółów z jego podróży do Tybetu: niejeden ze śmiałków przypłacił śmiercią przekroczenie granicy tybetańskiej.

— Darjeeling, najwyżej położone miasto na świecie, niedarmo nazywane jest „dachem świata". Otoczone olbrzymiemi łańcuchami pokrytych śniegiem i lodem Himalajów, wspaniale wygląda przy zachodzie słońca na tle bogatej i

bajecznie kolorowej przyrody.

Z tej letniej rezydencji gubernatora bengalskiego, z miejscowości, która zawsze była punktem zbiorowym wszystkich wypraw w Himalaje, wyruszamy wgłąb tajemniczego Tybetu.

Ponieważ Darjeeling jest, według wierzeń tybetańskich, siedzibą Siwy, boga zniszczenia, przybywa tu wiele pielgrzymek górali tybetańskich. Zapatrzeni w śnieżne Himalaje odmawiają swe lakoniczne modły, ograniczające się do monotonnego powtarzania: „Om-Mani-padme-hung", co znaczy:

„sława ci, skarbie lotosu".

Przez niezliczoną ilość wiszących mostów, zawieszonych niejednokrotnie na zawrotnej wysokości, przez przełęcze i drogi wycięte w ścianach skał docieramy do lodowców. Stąd rozpoczyna się naprawdę trudny odcinek drogi, gdyż musimy odprawić konie, a sami uzbrojeni w haki przeprawiać się niemal wpław przez rzeki, spadające z hukiem po stromych kamieniskach, musimy czepiać się bloków lodowych, a zimny cyklon daje się porządnie we znaki.

Dwaj przyjaciele, którzy spoczątku z entuzjazmem zgłosili swój udział w wyprawie, zrażeni trudnościami, rezygnują z dalszej drogi i namawiają mnie do powrotu. Jeszcze jedną noc spędziliśmy razem w lodowatej grocie — o świcie wyruszam sam jedynie z kulisami.

Po dwóch dniach wędrówki docieram do przełęczy Dżela, położonej na wysokości 16 000 stóp, która jest jedynem przejściem do Tybetu. Stąd roztacza się

wspaniała panorama lodowców i skał, ukoronowana majestatycznym Mount Everestem. Zbliska ten najwyższy szczyt świata pozostawia po sobie nieopisanie potężne wrażenie.

Za przełęczą natrafiamy na miejscowość Dżelapas, gdzie znajdują się resztki schroniska, wybudowanego w r. 1924 przez gen. Brussa, kierownika nieudanej ekspedycji na Mount Everest.

Po długich wysiłkach i trudach, wśród których nocleg na lodzie należał do rzeczy bardziej zwyczajnych, docieramy do pierwszej osady tybetańskiej Gandsi. Straż graniczna zezwala nam na dalszą drogę, jedynie dzięki interwencji politycznego oficera tybetańskiego, który odtąd towarzyszy mi w podróży po tym kraju,

zabronionym dla cudzoziemców.

Po 16 milach drogi od Gandsi, znajduje się tajemnicza góra, na której stoi „klasztor słońca". Cały klasztor jest obwieszony długiemi flagami: każda z nich zatknięta była na pamiątkę zgonu, którego z lamów (duchownych) tybetańskich.

Przy zatknięciu takiej chorągwi, odbywa się oryginalna ceremonja przy wtórze bębnów, obciągniętych skórą ludzką oraz piszczeli, służących za pałki do tych bębnów. Tybetańczycy poprzebierani w duże maski różnych potworów, uzbrojeni w długie miecze i pochodnie, tańczą, wykonując przedziwne

nierytmiczne ruchy.

Tańce te odbywają się na pewnem cmentarzysku klasztornem i mają swoją tradycję.

Według wierzeń tybetańskich, zdarzył się wypadek, że podczas wyświęcania jednego z kapłanów na głównego lamę, po ukończeniu ceremonji zgładził on wszystkich lamów, zburzył świątynię i zniszczył pisma religijne. Następnie dosiadł konia i podążył do Lassy, gdzie rezyduje Dalaj - Lama — najwyższy dostojnik tybetański, którego miał również zabić. Jednak przy przejściu rzeki Lassy przemienił się wraz z koniem

w białą postać.

Tajemne siły oderwały jego głowę od ciała, którą później sczerniałą znaleziono i zakopano w tem miejscu, gdzie się teraz urządza tańce djabelskie.

ASTRONOMICZNE CYFRY W BRIDŻU.

Wymowa kart do gry.

Niewielu ludzi zastanawia się nad tem, że jedna talja kart może mieć wiele wspólnych nici z astronomją. A jednak — jeżeli chodzi o olbrzymią ilość możliwości zupełnie odmiennych rozkładów kart przy jednym stoliku, to rachunek wysuwa nam liczby, które nawet astronomom muszą zaimponować swoim ogromem. Niewątpliwie ten kto umie dobrze grać w brydża — bardzo zainteresuje się tym tematem.

Ażeby z 52 kart uzyskać ilość różnych układów po 13 kart mówimy, że tworzymy kombinacje z 52 elementów dla 13-tej klasy i wyrażamy przy pomocy wzoru:

n (n—1) (n—2)...... (n—m+1)

ponieważ n=52 i m=13, to liczba ta będzie iloczynem liczb od 40—52 a więc

40, 41, 42........ 51, 52.

Ta liczba tak wygląda:

3.954,,, 243.636,,,, 363.636, 363.636

Z tej liczby układów otrzymamy ilość bez powtarzania elementów, dzieląc ją przez m! (m silnia) czyli znowu iloczyn całkowitych od 1 do 13, czyli przez

6.227, 027.428

i jako wynik otrzymujemy

635.013, 588,888,

Nie koniec na tem. Bowiem dla każdego z tych rozkładów w jednej ręce, karty w pozostałych 3 rękach mogą być również między sobą kombinowane i za każdym razem otrzymamy

inny rozkład na stole.

chociaż jedną ręka otrzyma bardzo często te same karty. Właśnie tyle razy, ile jednostek posiada ostatnio wypisana liczba. Tę kombinacje wyrazi nam wzór dla 13 klasy z 39 elementów (52 mniej 13!) a to daje liczbe

8.122, 795.555 układów (bez powtarzania!) w pozostałych 3 rekach.

Nie koniec na tem. Pomijając bowiem jeszcze jedną możliwość zaznaczmy tylko że nietylko karty, ale i osoby można przy stoliku między soba zamieniać, czyli przestawiać i to w 12 sposobów (bez powtarzania).

Mnożąc ostatnie trzy liczby przez siebie otrzymujemy ilość kombinacji:

61.897,,, 028.571,,, 128.571, 428,571.

Ażeby sobie zdać sprawę z ogromu tej liczby przypuśćmy, że ona przedstawia mierzoną w kilometrach odległość

jakiejś gwiazdy od ziemi.

Taką odległość mierzymy latami światła albo świetlnemi, czyli obliczamy, ile lat musi przebiegać od gwiazdy stałej do nas światło, jeżeli przebywa drogę 300.000 km. w sekundzie

Na dobę (24 godziny) mamy 86.400 sekund, w średnim roku (po 365, 25 dni). 31,543,065 sekund, skąd obliczymy, że światło przebiega w jednym roku średnim

— 9,462.919,500.000 km.

Dzieląc liczbę kombinacji przez taki rok świetlny, otrzymujemy

617,000.000 lat

sześćsetczterdzieści siedem miljonów lat świetlnych.

Nowocześni astronowie jeszcze na szczęście takiemi wartościami nie operują. Być może, że brydż pomoże im do odkrycia tak odległych od nas światów.

Ponieważ nie każdy brydżysta zajmuje się astronomją i taką ilustracją mu nie imponuje, dlatego przetłumaczymy tę liczbę na język brydżowy. I pomyślmy, że jedno rozdzielenie kart między 4 osoby trwa 3 minuty, to rozdając bez przerwy można w jednym roku

rozdać 175.320 razy.

Ażeby rozdać wszystkie wyżej obrachowane kombinacje, musiałby jeden stolik rozdawać bez przerwy przez

353.092.000.000.000.000 lat!

Ponieważ ta liczba jest za wielka dla zwyczajnego śmiertelnika, żeby ją mógł w mózgu przemierzyć, powiedzmy, że gdybyśmy wszystkich dziś żyjących ludzi, których ilość oceniamy na 2.400 miljonów, posadzili po 4 osoby przy 600,000.000 stolikach, to musieliby karty rozdawać co 3 minuty bez najdrobniejszej przerwy przez

588,486.140 lat,

a więc

588 miljonów lat.

Tyle właśnie czasu spotrzebowała do tej chwili nasza ziemia, aby z mgławicy oderwanej od słońca ostygnąć, przybrać dzisiejszą postać i stworzyć dzisiejsze życie organiczne.

Czy mógłby kto przypuszczać, że brydż poprostu bagatelizuje sobie dzisiejsze odległości astronomiczne i wskazuje astronomji nowe drogi postępu?

Grona wędrownych kibiców

Narodowe mistrzostwa piłki nożnej.

Piłkarstwo węgierskie znajduje się w obliczu

wielkiej reformy

Odbywać się będą mianowicie narodowe mistrzostwa, w których wezmą udział wspólne drużyny zawodowe i amatorskie, podzielone na dwie (również mieszane) ligi.

Reforma ta możliwa jest do przeprowadzenia dlatego, że poziom amatorów węgierskich jest wysoki oraz, że kluby te dysponują

dużemi środkami finansowemi.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż mecze amatorskie cieszą się większą bodaj frekwencją publiczności, niż drużyn zawodowych.

Obecny stan ujmujemy w nast. cyfrach: dwie ligi zawodowe (26 drużyn) liczą 320 graczy, podczas gdy 430 klubów amatorskich ma 35 tysięcy piłkarzy zrzeszonych w Związku Państwowym. Nie są tu uwzględnione drużyny szkolne i fabryczne które rozgrywają własne (oddzielne) mistrzostwa.

Pół miljona widzów śledzi co niedziela przebieg meczów piłkarskich.

Trzeba wiedzieć też, że każdy klub ma "przysięgłe" grono miłośników, którzy jeżdżą wszędzie gdzie tylko ich faworyzowana drużyna występuje. Ferencvaros ma około 2,500 takich wędrownych kibiców, Hungarja —1,500. Ujpest 500 itd. Oczywiście wożą ich na prowincje specjalne pociągi, autobusy, parostatki.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekuje teraz opinja węgierska na wyniki rokowań co do przydziału klubów do I-ej ligi narodowej.

PODSŁUCHANE

W SZKOLE.

Nauczyciel ukarał ucznia i mówi mu: Ukarałem cię dla twego dobra. Ukarałem cię tak surowo dlatego, że cię kocham!

Uczeń odpowiada:

— Ja też bym chciał kochać pana profesora...

CO LEPSZE?

Juljusz, doznawszy odmowy od posażnej panny, o względy której dawno się ubiegał, spotkał adwokata, przyjaciela i kolegę z ławy szkolnej.

— Julku, co tobie? — zapytał zaciekawiony adwokat.

— Przed chwilą odmówiła mi swej ręki ukochana, którą pragnąłem poślubić.

— Więc cóż z tego?

— Dla mnie to wyrok śmierci.

— Mój drogi — rzekł obrazowo adwokat — taki wyrok bywa często lepszy niż dożywotnie ciężkie roboty.

PRAKTYKA.

Automobilista najechał jakiegoś pana lecz na szczęście nie wyrządził mu krzywdy: zatrzymał natychmiast auto i pomógł mu podnieść się.

— Bardzo mi przykro, że pana przewróciłem — powiedział — ale na jezdni powinien pan lepiej uważać. Jestem bardzo dobrym kierowcą, już przeszło dziesięć lat prowadzę auto.

— Ja też nie jestem początkującym mój panie — brzmiała sucha odpowiedź — już 58 lat chodzę.

NIEBIESKI POT KOBIET.

CIEKAWA ZAGADKA PRZYRODY.

Barwne poty należą w medycynie do tych zagadnień, które przez długie wieki wprowadzały nas w sferę legend i baśni. Zjawisko barwnych potów, niegdyś uważane za cud, dzisiaj zostało zdegradowane do rzędu zjawisk naturalnych, niemniej jednak

niezmiernie ciekawych.

Najczęściej spotyka się poty żółte i czerwone, znacznie rzadziej poty o odcieniach koloru niebieskiego, aż do czarnej barwy włącznie. Sam barwik występuje w formie delikatnego pyłu rozmieszczającego się wzdłuż bruzd i fałdów skóry, nadając jej odpowiednie zabarwienie i zajmując najczęściej dolne powieki, niekiedy zaś również górne, oraz czoło, policzki, nos, okolicę ust, piersi, brzucha, uda i ręce. Małżowiny uszne natomiast są zawsze wolne. Barwne poty rozprzestrzeniają się na zajętej części ciała jednolicie,

albo wysepkami.

Wytworzony przez organizm barwny składnik potu trudno zmywa się wodą i mydłem, łatwiej oliwą. Usunięty, występuje powtórnie czasem już po kilku minutach, niekiedy zaś dopiero po kilku godzinach, lub dniach.

Badania, przeprowadzone nad barwnemi potami przez Hoffmanna, wykazały, że dziwne to zjawisko dotyczy

przeważnie młodych kobiet,

cierpiących na zaburzenia ze strony narządów płciowych, do których zwykle dołączały się i inne jeszcze schorzenia. Co więcej, pot ten nietylko wyróżniał się odrębnem zabarwieniem, ale również odmiennym składem chemicznym.

Od barwnych potów wyżej opisanych, których etjologja nie jest jeszcze całkowicie poznana, należy odróżnić krwawy pot, występujący niekiedy u kobiet, jako krwawienie zastępcze, na tle zaburzeń w gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, oraz poty o sztucznem zabarwieniu. Do tej ostatniej kategorji należy pot o zielonkawo - niebieskim kolorze u robotników, cierpiących na chroniczne zatrucie miedzią. Podobne niebieskie zabarwienie potu występuje przy stosowaniu wewnętrznem związku żelaza, natomiast przy zażywaniu np. jodku potasowego pot ma

zabarwienie różowe.

W każdym razie przy dzisiejszym stanie wiedzy barwne poty stanowią jeszcze bardzo ciekawą zagadkę przyrody. Nie należy jednak wątpić, że w miarę postępu nauki przestaną być one dla nas tajemnicą.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Kobieta w stratosferze.



Jan Piccard, brat uczonego, dokonał ostatnio w Ameryce w towarzystwie swej żony lotu do stratosfery, wznosząc się na wysokości 16.000 m. Na zdjęciu Jan Piccard z żoną około Cadiz w stanie Ohio.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski